

FINANSE PRZEDSIĘBIORSTW

Podsumowanie planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw przemysłowych na br. potwierdza wcześniejsze sygnalizowane obawy, że ich sytuacja finansowa jest dość zła. Duży przyrost zapasów w ub. r. stał się jedną z głównych przyczyn znaczących niedoborów funduszy własnych w obrocie wielu przedsiębiorstw, w których zapasy wzrosły bardziej niż planowano. Niedobór ten w przedsiębiorstwach przemysłowych objętych nowym systemem finansowym wyniósł ponad 7 mld zł. Równocześnie nie brak jednak przedsiębiorstw dysponujących znaczącymi nadwyżkami środków obrotowych (ponad 3 mld zł).

Przedsiębiorstwa, w których występowały na początku roku niedobory środków obrotowych w planach techniczno-ekonomicznych na br. przewidują na koniec roku stosunkowo nieznaczne ich ograniczenia (z 7,1 do 4,9 mld zł). Przedsiębiorstwa dysponujące nadwyżkami środków obrotowych projektują natomiast znacznie większe ich wykorzystanie dla potrzeb finansowania inwestycji niż w przewidywanym roku. Konstrukcje NPG (spadek pozostałości środków na rachunku „B” funduszu rozwoju w br. o 0,3 mld zł zamiast przewidywanego wzrostu o 1 mld zł). Obawiać się należy, że o takim ukształtowaniu sytuacji finansowej przedsiębiorstw w znacznej mierze decydują nie tylko wyniki ich pracy, lecz również nieprawnidłowości w ustalaniu norm podziału środków finansowych.

Prawidłowe funkcjonowanie nowego systemu finansowego wymaga więc poprawy znajomości warunków pracy przedsiębiorstw przez zjednoczenia. (Sb)

INWESTYCJE PRZEDSIĘBIORSTW A DYNAMIKA NAKŁADÓW

Podsumowanie nakładów inwestycyjnych w I półroczu br. wskazuje, że szczególnie wysoko zaawansowana jest realizacja przyrządów NPG (53,8 proc.). Fakt ten w niektórych przypadkach skłania do wysuwania obaw, że wysoka dynamika inwestycji przedsiębiorstw absorbuje materiały i zdolności przerobowe, co wpływa niekorzystnie na realizację planu nakładów inwestycyjnych na innych odcinkach gospodarki, a zwłaszcza w grupie inwestycji zjednoczeń (38 proc. planu rocznego w I półroczu br.).

Obawy tego rodzaju nie wydają się uzasadnione, bo przyjęty do planu na br. szacunek inwestycji przedsiębiorstw został poważnie zmniejszony (10,6 mld zł przy nakładach w ub. r. w granicach 13,3 mld zł). Nie więc dziwnego, że zaawansowanie realizacji tak zaniżonego planu jest stosunkowo wysokie. Jest to oczywiście, zwłaszcza w zestawieniu z faktem, że zestawienie planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw wskazuje, iż dysponują one w br. o ok. 3-4 mld zł nadwyżki środków własnych na inwestycje niż szacowano przy konstrukcji planu. Przypuszczalnie więc można, że w br. nakłady inwestycyjne przedsiębiorstw

wyniosą ok. 12,5-13 mld zł. Będą one niewątpliwie ważnym czynnikiem rekonstrukcji wielu zakładów i poprawy warunków pracy. Nie wpłyną jednak wydatnie na kształtowanie ogólnego poziomu nakładów inwestycyjnych. Inwestycje przedsiębiorstw wyniosą bowiem zaledwie ok. 10 proc. ogółu nakładów inwestycyjnych. (gr)

STRATY NADZWYCZAJNE W BUDOWNICTWIE

Przeprowadzone ostatnio analizy wykazują, że na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw budowlano-montażowych wydatnie niż na innych odcinkach gospodarki wpływają straty nadzwyczajne. Np. zysk bilansowy przedsiębiorstw budowlano-montażowych resortu budownictwa w latach 1964-1966 byłby 2-krotnie wyższy gdyby nie straty nadzwyczajne i wyniosłyby 700-800 mln zł.

Okazuje się, że trzy piąte ogółu strat nadzwyczajnych w budownictwie powstaje w wyniku płaconych przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe kar bankom, inwestorom i dostawcom materiałów. Związane jest to zazwyczaj z widocznymi nieprawidłowościami w pracy przedsiębiorstw.

Do ważniejszych z nich należy:

- gromadzenie nadmiernych zapasów,
- opóźnienia w rozliczaniu ze zleceniodawcami,
- nieterminowe ściąganie należności,
- opóźnienia w terminach oddawania obiektów do eksploatacji,
- nieprzestrzeganie przepisów bhp.

Poprawa pracy przedsiębiorstw budowlano-montażowych może zatem powinna bardzo ograniczyć poziom strat nadzwyczajnych. Pierwsze półrocze br. nie przyniosło jednak w tej dziedzinie widocznej poprawy i wydatnemu wzrostowi wartości przerebowo towarzyszyło osłabienie wyników ekonomicznych wielu przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. (Sb)

OBROTY A ZAPASY TOWARÓW RYNKOWYCH

Pomimo niższej niż założona w planie na br. dynamiki sprzedaży w handlu wewnętrznym (5,8 proc. w okresie 7 mies. br. przy 7,4 proc. w planie rocznym) zapasy towarów rynkowych wzrosły w pierwszym półroczu br. mniej wydatnie niż w ub. r. i mniej niż w założeniach planu (o 4,2 mld w I półroczu br. i o 5 mld zł w I półroczu ub. r.). Niski wzrost zapasów, przy stałym wzroście obrotów nie można jednak przypisywać jedynie zakłóceniom w realizacji dostaw na potrzeby rynku. Istotny wpływ na poziom zapasów wywarł spadek zapasów w centrali spożywczej (o 0,5 mld zł) podczas gdy w I półroczu ub. r. wzrosły one o ok. 0,8 mld zł. Na stanowiąc o głównie w związku z ograniczeniami produkcji spowodowanymi trudnościami żywności. Ograniczenia te pozwoliły na częściową redukcję nadmiernych zapasów niektórych artykułów żywnościowych. Wzrost zapasów w Centrali Tekstylno-Obcizowej i w Centrali Handlu Obuwiami był natomiast wyższy niż oceniany jako wysoki wzrost zapasów w ub. r. (o 1,2 mld zł w I półroczu ub. r. i o 1,8 mld zł w I półroczu br.). Pomimo to zaopatrzenie w odzież i obuwie oceniane jest nadal jako jedno z najsłabszych ogniw zaopatrzenia rynku.

Oznacza to, że problemem nr 1 w produkcji odzieży i obuwia jest nadal jakość i asortyment dostaw na potrzeby rynku. (gr)

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

W NUMERZE:

Barbara Wiśniewska — STAN ZAGROŻENIA str. 1

Coraz iloczniej napływają sygnały świadczące o poważnych poślizgach w inwestycjach MPL. Zagrożenie ich niemalże na progu pięciolatki jest szczególnie niepokojące. Czy i jak można pomóc przemysłowi lekkiemu w usunięciu przeszkód, spętlonych przed jego inwestycjami?

Jan Galicki, Jerzy Rydrych — EKSPERYMENT ODLEWNICZY PO ROKU str. 1

Odlewne były niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki. Ze zrozumiałym prętem zainteresowaniem śledzą odbiorcy prowadzone przez eksperymetujące odlewne poszukiwania dróg przezwyciężenia przyczyn słabości.

CENA 2 ZŁ
ROK XXII

gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

10 WRZEŚNIA 1967 r. Nr 37 (834)

Statystyka regionalna

WINCENTY KAWALEC

ZWIAZKI, które wykształtowały się między planowaniem i statystyką, odegrały doniosłą rolę w sprzeczowaniu założeń dla ujęć regionalnych. Istnieją tu bowiem sprężyna zwrotna, które miały miejsce już wówczas, kiedy system planowania wytworzył pojęcie planu centralnego i planu terenowego.

Planowanie terenowe należy dziś u nas do zasadniczych funkcji rad narodowych. Zarządzają one bezpośrednio jedną trzecią całej gospodarki; planem terenowym objęte jest prawie całe rolnictwo, drobna wytwórczość, duża część obrotu towarowego, drogi lokalne, transport samochodowy, a także oświata (oprócz szkolnictwa wyższego), kultura, zdrowie, opieka społeczna i kultura fizyczna.

W tych warunkach dla zapewnienia radom narodowym statystycznego obrazu rozwoju gospodarki

terenowej konieczny staje się wkład w gospodarkę zarządzaną centralnie. Chodzi o kompleksowe ujęcie zjawisk, które mają miejsce w ośrodkach lokalnych, bez względu na organizacyjną przynależność danych jednostek gospodarczych. A narastające znaczenie koordynacji terenowej w systemie planowania zwiększa potrzebę stworzenia systemu informacji pozwalającego na grupowanie danych statystycznych o zjawiskach gospodarczych i społecznych według miejsc ich występowania.

I stąd w systemie statystyki państwowej zjawia się pojęcie statystyki regionalnej: określa ono grupowanie danych zgodnie z potrzebami gospodarki terenowej, przy zapewnieniu kompleksowego ujęcia zjawisk gospodarczych i społecznych koniecznym dla prawidłowego planowania rozwoju regionów. Pojęcie „statystyka regionalna” można więc zdefiniować następująco:

jest to system zbierania i grupowania informacji o zdarzeniach i elementach procesu społeczno-gospodarczego w układzie według różnych jednostek przestrzennych wchodzących w skład obszaru całego kraju. Jednostkami tymi mogą być jednostki podziału administracyjnego państwa bądź też obszary wyodrębnione w oparciu o teoretyczne założenia regionalizacji ekonomicznej, a stanowiące terytorialne kompleksy produkcyjno-usługowe.

Koniecznym jest tu wskazanie na niejednoznaczność pojęć „statystyka terenowa” i „statystyka regionalna”. Statystyka terenowa ujmuje informacje w zespoły odpowiadające obowiązującemu podziałowi administracyjnemu kraju, natomiast statystyka regionalna ujmuje także informacje według jednostek przestrzennych wyodrębnionych na podstawie szczególnych kryteriów delimitacji. Statystyka regionalna jest więc pojęciem o szerszym znaczeniu.

ZADANIA NOWEGO SYSTEMU

Wprowadzenie do systemu statystyki państwowej regionalnych grupowań i ujęć przebiegu procesu społeczno-gospodarczego wpływające na modernizację instrumentów planistycznych, może i powinno stworzyć przed planowaniem nowe horyzonty przyspieszające procesy doskonałości jego metod. Nowy system statystyki powinien pomóc poszukiwaniom metod optymalizacji struktury ekonomicznej. Aktywne pojmowanie roli statystyki posiada pierwszorzędne znaczenie w rozwoju form i środków kierowania procesem ekonomicznym.

Statystyka regionalna ma do spełnienia dwa główne zadania. Pierwsze — to dostarczenie zestawu wskaźników koniecznych do analizy wykonania zadań planowych oraz do obserwacji i kontroli procesu gospodarczego w poszczególnych regionach kraju. Drugie — to dostarczenie zestawu instrumentów

pozwalających na rozwinięcie opracowań prognostycznych.

Prognostyczne ujęcia spełniają tu szczególną rolę, wynikającą ze znaczenia koordynacji terenowej. Ich twórcy charakter polega na możliwości kompleksowego ujmowania hipotez dla regionów kraju, a to dzięki oparciu przewidywań na informacjach o zjawiskach badanych niezależnie od sfer podziału narodowego planu gospodarczego, w których zjawiska te występują. Statystyka regionalna staje się więc specyficznym systemem statystyki, który uwzględnia potrzeby i możliwości naukowego przewidywania przyszłych zjawisk, a także da podstawę do przestrzennej analizy procesów społecznych i gospodarczych w całym kraju.

Konieczność rozwoju statystyki regionalnej wiąże się z potrzebą uwzględnienia statystyki. Rozwój ilości badań nie jest tu jedynym i koniecznym warunkiem dla tej nowoczesności. U jej podstaw i wynikającej stąd roli statystyki regionalnej w systemie statystyki państwowej tkwią następujące przesłanki:

- konieczność rozszerzenia analizy rozwoju gospodarki narodowej w ujęciach przestrzennych,
- znaczne przyspieszenie procesu de-centralizacji, a zwłaszcza znaczne rozszerzenie zakresu gospodarki rad narodowych,
- wzrost zadań koordynacji terenowej w odniesieniu do sfery inwestycji i sfery produkcji,
- rozwój nauki o planowaniu perspektywicznym, głównie w zakresie przestrzennego zagospodarowania kraju,
- konieczność rozwoju prognoz regionalnych,
- potrzeba prowadzenia polityki zmniejszenia dysproporcji w zagospodarowaniu poszczególnych regionów kraju.

Oczywiście podobnych przesłanek można wymienić znacznie więcej. Nie ulega wątpliwości, iż istnieje wielkie zapotrzebowanie na efektywne opracowania z zakresu statystyki regionalnej ze strony urbanistów, geografów, instytucji i organizacji regionalnych i innych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Inwestycje w przemyśle lekkim

STAN ZAGROŻENIA

BARBARA WIŚNIEWSKA

W minionych planach wieloletnich inwestycje przemysłu lekkiego były ograniczane ze znanych przyczyn natury obiektywnej. W bieżącym pięcioletnim planie inwestycji przemysłu lekkiego nie należy do najpoważniejszych inwestorów, ale dysponuje poważnie zwiększonymi środkami, o 57,3 proc. w porównaniu z latami 1961-65. Wyższe limity umożliwiają odtworzenie i unowocześnienie podstawowego potencjału wytwórczego w szerszej skali, niż to było możliwe w minionym pięcioletniu oraz poważny rozwój uszlachetnionego przetwórstwa.

Inwestycje przemysłu lekkiego, zsynchronizowane z potrzebami rynku krajowego i zagranicznego oraz odbiorców artykułów zaopatrzeniowych, uwzględniające możliwości rozwijającego się przemysłu maszyn wiórkarskich i krajowej chemii, są ważnym fragmentem ogólnego planu rozwoju gospodarki w latach 1966-70. Więcej, są one integralną częścią tego planu, warunkiem m. in. stabilizacji na rynku i powodzenia zamierzeń innych gałęzi przemysłu, nie mówiąc już o znaczeniu, jakie mają dla handlu zagranicznego. Znaczenie to nie wynika tylko z faktu, że przemysł lekki jest poważnym eksporterem. Ten przemysł jest aktualnie jednym z największych importerów. Dzięki inwestycjom będzie on w stanie zmniejszyć swoje zapotrzebowanie na importowane surowce naturalne na rzecz krajowych, pochodzenia chemicznego.

Wysoka ranga inwestycji przemysłu lekkiego w tym pięcioletnim nakazuje szczególną troskę o ich prawidłowy rozwój, a zarazem uzasadnia niepokój, jaki budzą sygnały o powstaniu poważnych zakłóceń w realizacji inwestycji MPL.

W ubiegłym roku plany inwestycyjne przemysłu lekkiego zostały wykonane w 85,3 proc., po I półroczu br. wskaźnik wykonania centralnych inwestycji nie sięgał nawet 30 proc. i był najniższy w skali całego przemysłu. W lipcu sytuacja nieco się poprawiła, ale nie

na tyle, aby uznać ją za zadowalającą. Budowa bowiem wielu ważnych obiektów jest znacznie opóźniona, od kilku do kilkunastu miesięcy. I tak np. o 6 miesięcy spóźniona jest budowa dwóch przedziałni: bawełnianej i wełnianej, o tyle samo wykonawczalni tkanin wełnianych w Tomaszowie Maz. i wytwórni galanterii metalowej w Gnieźnie, inna znów wytwórnia opóźniona jest o 9 miesięcy, wato-liniarnia aż o 18 miesięcy. Już wiadomo, że nie tylko w tym, ale i w przyszłym roku nie zostaną dotrzymane terminy przekazania nowych obiektów do eksploatacji. M. in. tegoroczne opóźnienia rozpoczęciem budowy wytwórni pianki poliuretanowej najprawdopodobniej o rok przesuną termin jej uruchomienia, z 1969 na 1970 rok.

Skutki powstania „poślizgów” w inwestycjach przemysłu lekkiego są szczególnie trudne do usunięcia. Ta pięciolatka bowiem przewiduje stopniowe rozwijanie tych inwestycji, nie zaś ich zwężanie. Skoro więc na progu nowego planu wystąpiły poważne zakłócenia należy obawiać się ich nasilenia w ślad za planowanym rozszerzeniem zakresu inwestycji (w latach 1968-70 roczne nakłady na inwestycje sięgają 4,4 mld zł wobec 2,6 mld w 1966 i 3,2 mld w 1967 r.).

Jakie są przyczyny powstania „poślizgów”?

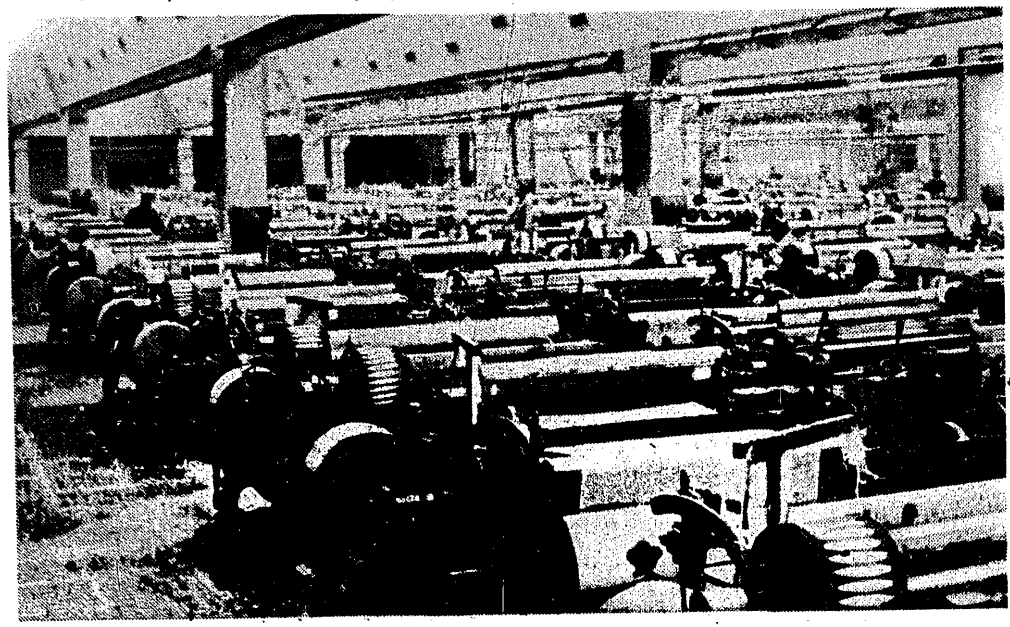
DLACZEGO OPOŹNIENIA?

„Poślizgi” powstały z różnych przyczyn, obiektywnych i subiektywnych. Do pierwszej grupy na-

leży zawężenie pola inwestycyjnego w latach 1964-65 przy jednocześnie koncentracji uwagi na kontynuowanych inwestycjach. Taka a nie inna polityka była niewątpliwie uzasadniona szczupłością środków. Ubocznym jej efektem było ograniczenie do minimum inwesty-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Środki inwestycyjne przyznane przemysłowi lekkiemu w latach 1961-65 starczyły na modernizację fragmentów większych przedsiębiorstw m. in. widocznej na zdjęciu tkalni w ZPB Im. Marchlewskiego. Bieżąca pięciolatka przewiduje bardziej radykalne odnowienie potencjału produkcyjnego przemysłu lekkiego i jego rozbudowę. Coś, kiedy tempo przeprowadzania tej ważnej operacji jest niepokojąco powolne.



Eksperyment odlewniczy po roku

JAN GALICKI I JERZY RYDRYCH

PODSTAWĄ prawidłowego działania przemysłu maszynowego jest zabezpieczenie odpowiedniego rozwoju bazy tego przemysłu, jaką jest produkcja odlewnicza. Poszukiwanie bezinwestycyjnych dróg rozwoju produkcji odlewniczej oraz możliwości lepszego dostosowania asortymentów produkowanych odlewów do potrzeb przemysłu maszynowego, stało się podstawą opracowania i wprowadzenia w 7 wytwórczych zakładach odlewniczych (w 5-ciu wydziałach odlewniczych i 2-ch przedsiębiorstwach o zdecydowanym charakterze odlewniczym) eksperymentalnych zasad gospoda-

rowania. Opracowując te zasady, uwzględnione specyficzne cechy produkcji odlewniczej, a mianowicie duży udział kosztów materiałowych w ogólnych kosztach wytwarzania, wynoszący średnio około 50 proc. Dlatego też jako główny cel eksperymentu postawiono stworzenie warunków prowadzących do maksymalnej obniżki zużycia materiałów w produkcji odlewniczej. Aby zapewnić realizację tego celu, eksperymet przewiduje, że wszystkie uzyskane oszczędności pozostają w przedsiębiorstwie i przeznaczone są na bodźce oraz fundusze zabezpie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Aleksy Wakar, znany profesor ekonomii Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, zajmował się głównie problemami funkcjonowania różnych systemów gospodarczych a przede wszystkim gospodarki socjalistycznej. Ponizsze uwagi są próbą pokazania zasadniczej linii ewolucji teorii ekonomicznej A. Wakara.

Koncentrując się na problemach gospodarowania A. Wakar nie pominął jednak społecznej strony problematyki ekonomicznej. Wyrażało się to m.in. w tym, że analizę mechanizmu funkcjonowania gospodarki wyraźnie osadzał w konkretnych ramach danych stosunków produkcji. Przykładem tego może być przejście od badania gospodarki kapitalistycznej do socjalistycznej. Wykorzystał tu możliwości najpełniej wypracowane w ekonomii kapitalizmu narzędzie analityczne, nigdy jednak nie przenosił mechanicznie poszczególnych twierdzeń z jednego systemu do drugiego. Zawsze sprawdzał je, konfrontując z praktyką i zasadami (wewnętrzna logika) danego układu stosunków społecznych.

W okresie międzywojennym A. Wakar występując jako rzecznik nowoczesnej analizy ekonomicznej wykorzystując matematyczną aparaturę pojęciową, nawiązywał do tradycji tych kierunków matematycznych, które traktowały gospodarkę jako jedną nierozdzielalną całość (teoria równowagi ogólnej). Zajmuje się wówczas kolejno takimi zagadnieniami, jak problematyka płacy robotczej, niedoskonałej konkurencji, cen, handlu zagranicznego. Nie są to jednak badania w stylu analiz cząstkowych. Problemem te A. Wakar rozpatrywał zawsze w ramach układu równowagi ogólnej. Jest on punktem wyjścia oraz układowym odniesieniem analizy. Wyprowadzone wnioski są konfrontowane z twierdzeniami dotyczącymi całego układu. Najważniejszymi pracami napisanymi w tym okresie są: „Teoria płacy robotczej” (1935), „Zagadnienie ceny ziemnej” (1936) i „Teoria handlu zagranicznego” (1947).

Po wyzwoleniu A. Wakar był jednym z pierwszych profesorów, którzy podjęli po wojnie w Szkole Głównej Handlowej wykład o gospodarce socjalistycznej. W okresie tym rozpoczyna on prowadzenie aż do śmierci, badania nad gospodarką socjalistyczną. Ponizsze rozpatrymy najważniejsze etapy jego działalności naukowej w tej dziedzinie.

1. TEORIA RACHUNKU POŚREDNIEGO

Proces tworzenia przez A. Wakara jego teoretycznego ujęcia gospodarki socjalistycznej nie przebiegał w sposób całkowicie ewolucyjny. Na linii tego rozwoju łatwo można wskazać pewne istotne punkty zwrotne. Pierwszym z tych, na które trzeba zwrócić szczególną uwagę, jest udział A. Wakara w tzw. „dyskusji modelowej”. Wyszła ona wówczas oryginalną koncepcję systemu planowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną znaną pod nazwą teorii rachunku pośredniego. Ogólny zarys tej teorii został po raz pierwszy opublikowany w pracy „Wybrane zagadnienia z ekonomii politycznej socjalizmu” (1957).

Koncepcja rachunku pośredniego polega na zastosowaniu do warunków gospodarki socjalistycznej reguł znanych z modelu doskonałej konkurencji. Jest to model matematyczny opisujący zależności występujące w gospodarce (funkcja produkcji, kosztów, popytu itd.). Model ten przedstawia warunki równowagi ogólnej. Poszczególne zależności cząstkowe, np. układ równowagi pojedynczego przedsiębiorstwa, ujęte są jako części podporządkowane układowi ogólnemu. W ten sposób schemat równowagi ogólnej został ujęty jako narzędzie budowy planu dla całej gospodarki narodowej. Przeprowadzane to jest jednak w ten sposób, że organa centralne z góry uwzględniają istniejące wyodrębnione przedsiębiorstwa i rozwiązują problem równowagi ogólnej poprzez określenie stanu równowagi poszczególnych jednostek gospodarujących. Narzędziami wiążącymi oba te rodzaje układów jest zasada rentowności oraz parametry — ceny, renta, stopa procentowa. Maksymalna rentowność będąc wskaźnikiem osiągnięcia punktu równowagi przez przedsiębiorstwa jest równocześnie dla organów centralnych podstawą wyboru planu. Jedną z cech charakterystycznych tego modelu jest fakt, że parametry wyboru ustalane są przez organa centralne nie dowolnie lecz zgodnie z określonymi „regulami gry”. Posługiwano się takimi pośrednimi narzędziami jak rentowność i parametry i prowadzenie rachunku za pośrednictwem usamodzielnionych przedsiębiorstw dano nazwę omawianemu typowi rachunku ekonomicznego.

Opisana koncepcja była czasem interpretowana jako rezygnacja z planu centralnego na rzecz zbioru planów poszczególnych jednostek wytwórczych. Jest to niesłuszne uodnielenie do teorii rachunku pośredniego. Cele społecznej działalności gospodarczej (wielkość i struktura inwestycji i konsumpcji) są tu bowiem określane bezpośrednio w oparciu o preferencje ogólnospołeczne, a nie stanowią wypadkową działania poszczególnych jednostek w oparciu o ich preferencje indywidualne. Model rachunku obejmuje tu tylko sferę produkcji,

a jego narzędzia służą do rozwiązywania problemu, który teoretycznie można podzielić na dwie części: określenie metod wytwarzania oraz rozdziału zadań pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami. Nie są one natomiast ani do określania kierunku wzrostu gospodarczego (akumulacja) ani struktury konsumpcji. Ponadto zasady rachunku pośredniego nie determinują jednoznacznie rozwiązań praktyczno-organizacyjnych. Rachunek ten zakłada tylko, że w toku układania planu centralnego przedsiębiorstwo traktowane jest jako wyodrębniona jednostka dążąca do maksymalizacji zysku. Jednakże instytucjonalne usamodzielnienie przedsiębiorstw nie jest koniecznym warunkiem stosowania rachunku pośredniego, a tylko jednym z możliwych rozwiązań organizacyjnych.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

W tym, a głównie w zakresie prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji, szybkiego wzrostu i zmian struktury gospodarczej oraz koncentracji poczynił w skali ogólnokrajowej. Badania te zmierzają do zbudowania innego modelu, zwanego rachunkiem bezpośrednim, już nie postulatycznym lub ćwiczebnym, lecz modelem „realistycznym” tj. takiego, który stanowi uogólniony opis rzeczywistości. Model ten ma na celu wydobycie jej „logiki”, to znaczy podstawowych cech charakterystycznych po odrzuceniu tego, co przypadkowe i nieistotne. Wyniki tych badań opublikowane były w kolejnych pisanym zespolewo zeszytach „Materiałów do studiowania ekonomiki politycznej socjalizmu” (w latach 1961—1965), a następnie w pracy zespołowej przygotowanej pod kierownictwem A.

Rozwój teorii gospodarki socjalistycznej ALEKSEGO WAKARA

JANUSZ BEKSIK

Wakara pt. „Zarys teorii gospodarki socjalistycznej” (1965).

Była to pierwsza próba syntetycznego ujęcia całego kompleksu problemów planowania i zarządzania badanymi przez zespół A. Wakara. Opracowanie „Zarysu teorii” można przyjąć jako umowną granicę oddzielającą dwa etapy kształtowania się poglądów A. Wakara na współczesny model gospodarki socjalistycznej. Poniżej omówimy je w podanej kolejności.

3. „ZARYS TEORII GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ”

Całość rozpatrywanej problematyki została podzielona na dwie wielkie części — teorię budowy planu i teorię zarządzania, tj. kierowania realizacją planu. Podział ten oparty został na odmienności problemów, jakie w każdej z tych sfer ma do rozwiązania kierownictwo gospodarcze. Pierwszym z tych problemów jest wybór optymalnego zespołu decyzji w zakresie produkcji i konsumpcji, drugim — umiejętne operowanie środkami naprowadzającymi wykonawców na dokładne realizowanie tych decyzji.

W aktualnym systemie gospodarczym układanie planu ma charakter naturalny. Polega ono na bezpośrednim (stad nazwa), w jednostkach fizycznych, zestawieniu bilansów nakładów i wyników i jego stopniowym poprawianiu stosownie do posiadanych zasobów czynników wytwórczych, znanych technik produkcji i pożądanym produktem końcowym. Wielkość wartościowe (np. rentowność) nie są tu, jak w rachunku pośrednim, podstawą wyboru jednego z możliwych wariantów planu. Taka procedura planowania jest nie do uniknięcia, gdyż aktualnie nie dysponujemy praktycznymi metodami ustalania cen, które by odzwierciedlały możliwości produkcji (stopy jej transformacji) oraz społeczne wartościowanie jej wyników (preferencje ogólne).

Rachunek bezpośredni nie umożliwia pełnej optymalizacji techniki wytwarzania. Optymalizacja zakłada możliwość porównywania między sobą różnych rozwiązań technicznych w skali ogólnej i określanie najkorzystniejszych kierunków substytucji czynników wytwórczych. W sposób oczywisty nie jest to możliwe metodami bezpośrednimi w ujęciu naturalnym. Jednocześnie nie można także zawrzeć znanym w praktyce instrumentom rachunku wartościowego. Dlatego wybrane metody wytwarzania określa się jako „zewnętrzne” tj. takie, które nie zostały ustalone w trakcie rozwiązywania jednego ogólnego „zadania” na optimum (w stylu ekonometrycznej modeli optymalizujących czy rachunku pośredniego) lecz poza nim. Nie znaczy to jednak, że nie ma możliwości doskonalenia metod wytwarzania. Nie są one, a przynajmniej nie muszą być przypadkowe. W toku układania bilansu gospodarki narodowej organa planujące natykają się na wąskie gardła a obok nich na niewykorzystane możliwości produkcji i tak określone nadmiary i niedobory stanowią podstawę do określania kierunków substytucji i doboru metod wytwarzania. Nie umiemy więc wprawdzie określać optimum optimum, możemy jednak spośród pewnej liczby rozwiązań wybrać najlepsze, zapewniając równocześnie bilansową równowagę planu.

Niezależnie od tego jak rozwiązany jest problem rozdziału zadań między jednostki produkcyjne i wyboru metod wytwarzania, pozostaje kwestia polityki konsumpcji. Gospodarka socjalistyczna wykazuje w tym m. in. swą wyższość nad innymi systemami ekonomicznymi, że umożliwia racjonalizowanie konsumpcji, to znaczy wprowadzenie w tym zakresie aktywnej polityki nie będącej wypadkową działań i preferencji indywidualnych lecz zgodnej z preferencjami ogólnospołecznymi. Utrzymując swobodę wyboru konsumentów na rynku organa planujące formułują społecznie pożądane wzorce konsumpcji i zgodnie z nimi, z jednej strony, odpowiednio oddziałują na produkcję, z drugiej zaś, za pomocą cen, dochodów pieniężnych, reklamy itd. skłania-

jąc nabywców do wybrania tego, co znalazło aprobatę ogólnospołeczną. Ta możliwość prowadzenia aktywnej polityki konsumpcji jest właściwą wszelkiej gospodarce socjalistycznej niezależnie od typu rachunku ekonomicznego stosowanego w trakcie układania planów.

O ile z istoty rachunku bezpośredniego wynika scentralizowany charakter procesu planowania to wykonawstwo może być zorganizowane na różne sposoby. Może ono być w różnym stopniu zdecentralizowane. Teoretycznie wyodrębnić można dwa systemy: zarządzanie scentralizowane, kiedy wykonawcami kieruje się z pomocą bezpośrednich i szczegółowych (in natura) nakazów oraz zdecentralizowane, kiedy robi się to z pomocą cen i bodźców ekonomicznych. Są to dwie skrajne metody zarządzania środkami ekono-

micznymi, które w praktyce zawsze występują w kompozycji o różnym składzie. Ogół środków ekonomicznych kierowania realizacją planu A. Wakar ujął w lapidarnym określeniu tzw. „formuły zarządzania”, na którą składają się: bodźce (np. systemy premialne i nagradzania), parametry (ceny, stopa procentowa itd) oraz sposoby liczenia (np. zasady rachunku kosztów), lub szerzej — przepisy statutowe określające działanie wykonawców. Zdecentralizowanemu sposobowi zarządzania odpowiadają formuły parametryczne, scentralizowanemu — nieparametryczne. Uogólnione ujęcie formuły zarządzania gospodarką socjalistyczną znajdujemy w książce A. Wakara „Morfologia bodźców ekonomicznych” (1963).

Cechą charakterystyczną gospodarki socjalistycznej jest możliwość i konieczność dokonywania wyboru spośród różnorodnych formuł zarządzania i ich zespołów przy czym należy tu uwzględnić: a) odpowiedniość danej formuły do planu i szerzej — do aktualnego stanu i etapu rozwoju gospodarki, b) wewnętrzna niesprzeczność formuł i ich składników. A. Wakar kładł wielki nacisk na celowy, pragmatyczny charakter ekonomicznych narzędzi zarządzania. Stwierdzał, że tylko wyniki praktyczne mogą stanowić podstawę do oceny formuły i jej poszczególnych członów. Przeciwnie stawiał się przyjmowaniu jakichkolwiek niezmiennych, rzekomo obiektywnie poprawnych reguł pobudzenia, ustalania cen i prowadzenia rachunków kosztów. Formuła jest bowiem narzędziem w rękach organów centralnych i jako narzędzie powinna być traktowana.

Druga, obok formuły, grupę narzędzi kierowania realizacją planu stanowią społeczne środki oddziaływania na jego wykonawców. Problemy społecznych warunków produkcji charakteryzują się pewną samodzielnnością w stosunku do zagadnień omawianych powyżej. Są one podobne przy różnych typach rachunku ekonomicznego i różnych stosowanych zespołach ekonomicznych środków zarządzania. Aleksy Wakar uważał, że istnieją trzy równoległe drogi usprawniania wsłonecznego systemu zarządzania. Obok środków czysto ekonomicznych (doskonalenie rachunku ekonomicznego i formuły zarządzania) za równie ważne uważał uwzględnianie czynnika ludzkiego w produkcji, tj. kształtowanie stosunków między ludzkimi oraz więzi między jednostkami gospodarczymi a środowiskiem w którym one działają.

W oparciu o powyżej zarysowaną

niej A. Wakara rolę czynnika pobudzającego do nowych badań i nowych uogólnień.

4. KSZTAŁTOWANIE NOWEJ WERSJI TEORII GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

Na etapie pierwszym ogólna teoria rachunku bezpośredniego miała zasadniczo charakter beznamiętny. Nie powinien bowiem mylić fakt, że dużo się w niej mówiło o takich kategoriach pieniężnych jak ceny, zysk, procent itd. Spełniając rolę parametrów wyboru dla przedsiębiorstw, środków kierowania wykonawcami planu a także narzędzi agregacji wielkości fizycznych, kategorie te nie są jednakże tożsame z samym pieniądzem i ich analiza nie wystarczyła dla wyjaśnienia problemu pieniądza w gospodarce socjalistycznej. Pieniądz jako odrębna kategoria tej gospodarki jest szczególnie dobrym, którego zasadnicze cechy stanowi płynność, tj. możliwość przekształcania się w inne dobra.

Rozpoczęcie w swoim czasie od analizy beznamiętności miało swoje uzasadnienie merytoryczne w poglądzie na charakter rachunku ekonomicznego aktualnie stosowanego w krajach socjalistycznych. W znacznej części analizy można było uchylić się od odrębnego rozpatrzenia pieniądza, gdyż jak wiadomo rachunek bezpośredni ujmowany w skali całej gospodarki narodowej (jako podstawa budowy planu ogólnego) ma charakter beznamiętny.

Koncentrując się na rozpatrzeniu najistotniejszych właściwości aktualnego systemu planowania i zarządzania i pomijając problem pieniądza wspomnianą ogólną teorią była jednak tym samym niepełna. Po pierwsze, nie uwzględniała ona zasobów dobra płynnego, które odgrywały istotną rolę w procesie realizacji planu. Występowanie pieniądza wiąże się z decentralizacją zarządzania. W związku z tym w innym nieco świetle ukazał się obecnie problem formuły parametrycznej. Okazało się, że warunkiem działania tej formuły jest wyposażenie wykonawców planu w odpowiednie zasoby dobra płynnego dzięki którym mogą oni realizować nadaną im swobodę podejmowania decyzji wykonawczych. Rzućcie to zresztą również na problem zarządzania scentralizowanego. Po drugie, w przeprowadzonej na pierwszym etapie analizie brak było szerszego odrębnego rozpatrzenia kwestii ogólnej równowagi gospodarki narodowej. Akcent był położony głównie na formułę zarządzania jako narzędzie oddziaływania na poszczególne przedsiębiorstwa, znacznie mniej natomiast było po-

nieznych przez kraje zachodnio-europejskie w terminach dolar amerykański, co prowadzi do kształtowania się długookresowej stopy procentowej na poziomie szlismym do krótkookresowej stopy procentowej ukazującej przez europejski rynek dolarowy.

GEORGE SOULE — ECONOMICS, MEASUREMENT, THEORIES, CASE STUDIES — str. 44, H. Rihhart and Winston, New York.

Jest to dość popularny wykład podstaw mieszczański - liberalnej ekonomii politycznej przeznaczony dla nieekonomistów.

THOMAS C. COCHRAN — THE AMERICAN BUSINESS SYSTEM. A HISTORICAL PERSPECTIVE 1900 — 1955 — str. 227, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts.

Książka jest poświęconą analizie dwudziestowiecznej gospodarki amerykańskiej z punktu widzenia roli w jej rozwoju przedsiębiorcy kapitalistycznego, oraz stosunku społeczeństwa amerykańskiego do bytności.

ROBERT V. ROOSA — MONETARY REFORM FOR THE WORLD ECONOMY — str. 173, New York and Evanston 1965, published for the Council on Foreign Relations.

Książka zawiera analizę współczesnego systemu pieniężnego w świecie kapitalistycznym oraz propozycje reform. Autor był w ciągu kilkunastu lat członkiem Banku Rezerwy Federalnej w Nowym Jorku a w latach 1961 — 1965 podsekretarzem w Treasury for Monetary Affairs.

Książki nadesłane

JAN FRACKIEWICZ — ORGANIZACJA PRACY I KIEROWNICTWA — str. 342, cena zł 44.— PWE, Warszawa 1967.

Książka stanowi próbną sebrania sumy teoretycznych i praktycznych wiadomości z zakresu organizacji pracy i kierownictwa.

ADAM JOZEFOWICZ — ZAGADNIENIA STAGNACJI W ZATRUDNIENIU — str. 304, cena zł 28.— PWE, Warszawa 1967.

Książka zawiera omówienie objawów i przyczyn zahamowania tempa wzrostu zatrudnienia najmniejszej ludności w warunkach silnie uprzemysłowanej gospodarki kapitalistycznej.

HENRI JANNE, JEAN MORSA, NICOLE DELRUELLE, JACQUES COEQUEN — TECHNIQUE DE DEVELOPPEMENT ECONOMIQUE ET TECHNOLOGIE — str. 224, Bruxelles. (Z serii Collection de sociologie generale et philosophie sociale).

Praca składa się z trzech części. Pierwsza zawiera analizę związków między techniką i systemem społecznym, druga — poświęcona jest problematyce ekonomicznej krajów zachodnich, trzecia — problemom technokratycznym w krajach uprzemysłowanych.

PAUL EINZIG — FOREIGN DOLLAR LOANS IN EUROPE — Mac Millan & Co, London.

Jest to analiza coraz powszechniejszej w ostatnich latach praktyki dokonywania pożyczek zagra-

Jaka kadra — taki handel

JAN KANIA

ZWIĘKSZAJĄCĄ się z roku na rok podaż maszyn towarowej na rynek nakłada na organizacje handlowe nowe obowiązki wśród których naczelnym miejscem staje się aktywizacja sprzedaży. Dotychczas stosowane formy tej aktywizacji były dość jednostronne i ograniczały się w zasadzie do stosowania reklamy, tj. do przekazywania informacji przy pomocy masowych środków przekazu takich, jak prasa, radio, telewizja. W nowych warunkach rynkowych te formy aktywizacji sprzedaży są niewystarczające, co udowodniła ciągła narastanie zapasów niektórych grup artykułów.

Jedną z przyczyn tego stanu jest niewatpliwy fakt niedostatecznego wykorzystania sprzedawców i kierowników sklepów w dziedzinie aktywizacji sprzedaży. Chodzi tu głównie o wykorzystanie elementów związanych z jedną stroną z samym towarem, tj. właściwą ekspozycją tego towaru w oknie wystawowym czy też we wnętrzu sklepu, a z drugiej strony — o lepszą pracę sprzedawców. Informacja o towarze przekazywana we właściwy sposób jest ważnym elementem określającym decyzję nabywcy, decydującą jednak rolę w tym pro-

cesie przekazywania informacji spełnia sprzedawca. Jego formy zachowania się w czasie kontaktu z nabywcą, uprzejmość, takt, życzliwość i sposób prowadzenia rozmowy sprzedawcy określają w poważnym stopniu decyzję klienta. Realizacja tych zadań wymaga od sprzedawcy odpowiednich kwalifikacji.

Samo prowadzenie rozmowy sprzedawcy zgodnie z wymogami sztuki sprzedawania wymaga, aby sprzedawca mówił swobodnie, żywo, interesująco, wyraźnie, aby wywołał i uzasadnienia były logiczne i zrozumiałe dla nabywcy. Argumenty wykorzystane w czasie rozmowy powinny wynikać z dokładnej znajomości sprzedawanych towarów, sposobu jego użytkowania oraz ze znajomości potrzeb klienta. Badania wykazują, że sklepy tracą ok. 60 proc. klientów na skutek wadliwego odnośnienia się sprzedawców, ich niskiej fachowości, braku uprzejmości itp.)

Należałoby zastanowić się, czy pracownicy naszych sklepów są dostatecznie przygotowani do intensyfikacji sprzedaży, czy posiadają odpowiednie kwalifikacje w tej dziedzinie. Jednym z podstawowych elementów określających kwalifikacje jest wykształcenie.

Wykształcenie pracowników sklepowych (%)
(w procentach)

Wykształcenie	Przedsiębiorstwa podległe Woj. Zjedn. Przed. Handl.		Przedsiębiorstwa podległe Centralom Handlowym	
	1962	1964	1962	1964
Wyższe	0,2	0,2	1,1	0,8
Średnie	35,0	35,9	46,1	47,1
Podstawowe	57,4	57,9	47,2	47,0
Podstawowe niepełne	7,4	6,0	5,6	5,1

Brak materiału uniemożliwia podanie danych za ostatnie lata. Nie należy jednak spodziewać się istotnych zmian w porównaniu do lat ubiegłych. Z przyczynionych liczb wynika, że średnio ok. 57 proc. pracowników zatrudnionych w sklepach posiada zaledwie podstawowe wykształcenie. Ludzie ci mają czasami duży staż pracy w handlu, nie zapewniają jednak właściwego przygotowania do realizacji zmieniających się stopniowo zadań. Mijają czasy, kiedy zakres wymagań był bardzo ograniczony. Przy braku na rynku towarów nie istniała konieczność prowadzenia intensyfikacji sprzedaży. Zmiana sytuacji, stopniowe przechodzenie rynku sprzedawcy w rynek nabywcy, zastępuje nieprzygotowanych do nowych zadań pracowników handlu.

Pewna grupa starszych sprzedawców posiada swoiste przekonanie na temat uprzejmości wobec nabywców. Pokutuje jeszcze wśród nich przekonanie, ukasztalowane — jak informowali w czasie prowadzenia z nimi wywiadów — jeszcze w latach 50-tych, że uprzejmość jest „służalnością”, charakterystyczną dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym stosunek taki jest rzekomo niepożądanym. Pogląd taki jest przekazywany w niektórych grupach sprzedawców nawet młodym pracownikom.

Osobnego omówienia wymagają kwalifikacje pracowników kończących zasadnicze szkoły handlowe. Stanowią oni ok. 1/3 nowo przyjmowanych pracowników sklepowych. Trudno jednak zaobserwować widoczne różnice między pracą starszych i młodszych sprzedawców. Składa się na to wiele przyczyn. Młodość przychodząca do szkół handlowych reprezentuje na ogół mniejsze zdolności. Są to często jednostki, które nie mogą kontynuować nauki w średnich szkołach ogólnokształcących czy też technicznych. Część z tej młodzieży posiada niekorzystne warunki rodzinne, brak właściwej opieki wychowawczej. W wyniku czego mogą kształtować się niepożądane sposoby zachowania się, przejawiające się w braku taktu w rozmowach z ludźmi, w braku odporności na uwagi klientów, co doprowadza do konfliktów i scysli z nabywcą. Wydaje się, że programy szkół handlowych także za mało miejsca poświęcają zagadnieniu aktywizacji sprzedaży i roli sprzedawcy, jaką powinien spełniać w tym procesie.

Pewien niekorzystny wpływ na poziom obsługi młodych sprzedawców posiada niewłaściwy przykład pracowników starszych. Młody człowiek, przychodząc do pracy, przypatruje się pilnie sposobom zachowania się starszych, doświadczonych w pracy sprzedawców. Konfrontuje wiedzę teoretyczną zdobytą w szkole z rzeczywistością. Najczęściej dostosowuje się do tej nie najlepszej rzeczywistości. Wynik takiego postępowania przeważnie odczuwają klienci, obsługiwani w sposób szablonowy, ograniczający się najczęściej do podania wskazanego towaru i zainkasowania pieniędzy. Wpływa to również niekorzystnie na realizację planów przedsiębiorstwa.

Stosunkowo duży odsetek ludzi przychodzących do pracy w handlu nie kończy szkół handlowych. Nie ma możliwości zdobycia w sposób systematyczny pewnej niezbędnej

ilości wiedzy do wykonywania zawodu sprzedawcy. Organizowane kursy dla tej grupy pracowników ograniczają się do pewnego minimum, które obejmuje głównie zagadnienia towaroznawcze i organizacyjne. Dobór pracowników, którzy nie mają ukończonej szkoły handlowej, powinien być szczególnie wnikliwy. Należałoby dobrać ludzi, którzy pomimo że nie mają wykształcenia zawodowego, odznaczają się określonymi cechami, dającymi możliwość szybkiego przyswojenia się do zawodu. Obecnie stosowane metody doboru kadr w handlu (dotyczy to również w pewnym stopniu innych dziedzin gospodarki narodowej) są dość prymitywne i odbiegają od podstawowych zasad obowiązujących w tej dziedzinie.

Poznanie człowieka, poznanie jego kwalifikacji, uzdolnień potrzebnych do wykonywania określonych czynności oraz motywacji do pracy jest rzeczą dość trudną i wymaga zastosowania różnych metod. Przeprowadzone przez autora wycinkowe badania w przedsiębiorstwach handlowych wskazują na występowanie następujących elementów w procedurze doboru: zgromadzenie odpowiednich dokumentów o kandydacie (podanie, życiorys, świadectwo szkolne, opinia z poprzedniego lat z poprzednich miejsc pracy, itp.), oraz rozmowa z kandydatem, którą przeprowadza albo dyrektor albo też „Komisja przyjęć” składająca się z kilku osób. Rozmowa taka jest dość pobieżna i dotyczy najczęściej zagadnień stażu pracy, formalnych kwalifikacji, znajomości przepisów związanych z rodzajem przyszłej pracy.

Wynik rozmowy nie wnosi jednak istotnego materiału do sprawy. W tej sytuacji podstawowego znaczenia nabierają dokumenty. Posiadająca one poważną wartość przy określaniu kwalifikacji, lecz wyłącznie na ich podstawie nie powinno się jednak decydować o przyjęciu kandydata do pracy.

Ukończenie odpowiedniej szkoły nie daje gwarancji, że dany kandydat będzie wywiązywał się z należycie ze swoich obowiązków. Opinia z poprzedniego miejsca pracy nie zawsze również odzwierciedla faktyczne cechy danej jednostki. Bywa tak, że często osobie odchodzącej z zakładu pracy wystawia się pozytywną opinię, chociaż na nią nie zasługuje, dlatego, aby „nie szkodzić”. W wielu przypadkach dyrektorzy opierają się na pierwszym wrażeniu, jakie odoznają w trakcie rozmowy z kandydatem. Nie trzeba przekonywać, że ocena kandydata w oparciu o takie kryteria nie może być w dostatecznym stopniu obiektywna i nie daje podstaw do postawienia odpowiedniej prognozy odnośnie wyników pracy danego kandydata.

Z tych względów należałoby wprowadzić zmiany w metodach doboru. Literatura z tego zakresu podaje wskazania. Wiadomo jest, że dobre rezultaty daje np. pogłębiony wywiad z kandydatem, jeżeli jest przeprowadzony zgodnie z wypracowanymi zasadami. Pozwala on zapoznać się z różnymi cechami jednostki, co w oparciu o posiadane już inne informacje o kandydacie, daje podstawę do postawienia obiektywnej prognozy.

Dobór ludzi oparty na racjonalnych metodach może być zastoso-

wany wówczas, jeżeli istnieją spre-cyzowane wymagania odnośnie konkretnych stanowisk pracy.

Jeżeli chcemy dobrać odpowiednich ludzi do pełnienia określonych funkcji, to musimy w pierwszej kolejności wiedzieć, jakie są potrzebne niezbędne cechy pracowników dla danego stanowiska. Dotyczy to zarówno cech fizycznych, jak i psychicznych. W tej chwili sytuacja pod tym względem nie jest najlepsza. Jeżeli istnieje jakieś rozpoznanie odnośnie wymagań, jakie stawiają poszczególne stanowiska, to opiera się ono w przeważającej mierze na subiektywnym odczuciu, a nie wynika z faktycznej analizy stanowisk przeprowadzanej metodami naukowymi.

Dopiero szczegółowa analiza pracy pod kątem realizacji zadań pozwala na przystąpienie do prowadzenia racjonalnego doboru. Poważne obowiązki w tej dziedzinie mają do spełnienia działy kadr. W tej chwili w większości przedsiębiorstw działają osobowe ograniczające swoją działalność głównie do przechowywania akt personalnych. Sytuacja taka jest wynikiem działania kilku przyczyn. Na ogół zatrudnieni w tych działach pracownicy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji. W najlepszym przypadku posiadają wykształcenie średnie. Z badań przeprowadzonych w 300 przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego (o czym donosiła „Polityka”, dn. 15.IV 1967 r.) wynika, że 44,6 proc. w grupie objętych badaniem kadrowców miało wykształcenie niższe niż średnie. W handlu problem ten nie był badany, niemniej należy przypuszczać, że istnieje sytuacja podobna. Nie prowadzi się systematycznego doskonalenia tej grupy pracowników z zakresu chociażby prowadzenia wywiadów z pracownikami, przeprowadzenia analizy stanowiska pracy, prowadzenia arkuszy ocen pracowników, wprowadzenia ludzi do pracy itp. Ludzie zdolniejsi, z kwalifikacjami, po wyższych studiach, niechętnie przyjmują pracę w działach kadr. Wynika to częściowo z niższego uposażenia tej grupy pracowników w stosunku do zarobków możliwych do uzyskania na innych stanowiskach.

Poza tym działają osobowe są liczebnie niewielkie, a to uniemożliwia rozszerzenie zakresu ich działalności. Zmuszone są częściowo do prowadzenia odpowiedniej dokumentacji. Nie zawsze właściwy jest także stosunek dyrekcyj do działów kadr. Często zastępują pracę tego działu w punkcie dotyczącym prowadzenia rozmów z kandydatami, ocenianie pracowników, przydzielanie ich do poszczególnych stanowisk pracy itp. Wynika to częściowo z braku zaufania dyrekcji do tej grupy pracowników.

Ten cały zespół różnorodnych przyczyn rzutuje w pewnym stopniu na dobór i rozmieszczenie kadr i na politykę szkolenia pracowników. Wydaje się, że w obecnych warunkach istnieje możliwość podnoszenia wydajności pracy w handlu przy zastosowaniu odpowiedniej polityki personalnej. Należałoby zastanowić się nad wprowadzeniem sklepów o wzorowej obsłudze, powiększając stopniowo ich ilość. Oczywiście jest rzeczą, że tej sprawy nie można zalecać przy pomocy konkursu na najlepszą obsługę. Trzeba dobrać odpowiednie zespoły ludzi z niezbędnymi kwalifikacjami i powierzać im określone — bezwzględnie wyższe niż dotychczas zadania. Realizacja tych zadań musi należeć do obowiązków sprzedawcy. Wszelkiego typu konkursy — jak wiadomo — zakładają dobrovolność. Taka metoda nie przynosi w zasadzie poprawy na czas dłuższy. Dotychczasowe wymagania stawiane sprzedawcy są bardzo niskie. Do tych wymagań pracownicy dostosowują się i świadczą usługi na takim poziomie, jak został im określony przez przełożonych.

Trzeba stwierdzić, że dyrekcje przedsiębiorstw nie zawsze widzą potrzebę poprawy usług, nie doceniają roli sprzedawcy w systemie aktywizacji sprzedaży. Istniejący system premiowy uwzględnia wyłącznie element ilościowy. Mechaniczne podnoszenie planu obrotu z chwilą jego przekroczenia w roku poprzednim, powożąc, że kierownicy sklepów celowo hamują sprzedaż po wykonaniu planu, by nie otrzymać zawyżonego planu na rok przyszły. Brak stałości w tej dziedzinie odgrywa również pewien wpływ na zainteresowanie sprzedawców aktywizacją sprzedaży.

Przedstawione tu problemy dotyczą czynników wpływających na intensyfikację sprzedaży związanych z ludźmi, wykonawcami i realizatorami zadań.

Istnieje także inna grupa czynników wpływających na poziom usług i pośrednio na intensyfikację sprzedaży niezależnie w zasadzie od sprzedawców. Do sprawy tej postaramy się powrócić w niedalekiej przyszłości.

1) T. Szulcicki — Formy i środki aktywizacji sprzedaży. Materiały Centr. Ośrodka Konsultacyjnego PUR „Reklama” W-wa 1966 s. 40.

2) P. Makuch — Polityka kształtowania struktury kadr w handlu. Handel wewnętrzy, 1965 nr 6, s. 1-4.

DOKONCZENIE ZE STR.

cji kontynuowanych na początku 1966 roku.

Niewiele będzie przesady w stwierdzeniu, że MPL — w porównaniu z innymi resortami — startowało do nowej pięciolatki inwestycyjnej z punktu bliskiego zeru. Już ten moment mógł poważnie ograniczyć tempo inwestycji. Cykl budowy nowych obiektów trwa tu od 3 do 4 lat, a w pierwszej fazie nakłady są z reguły najniższe, jako że fundamenty i mury fabryk przemysłu lekkiego pochłaniają stosunkowo niewiele złotołówek. Poza tym najtrudniej, wiadomo, rozpocząć inwestycje.

Normalne niejako przeszkody z rozwijaniem nowych inwestycji były w przemśle lekkim spotęgowane zmianami w ich strukturze. MPL po raz pierwszy wyasygnował poważne kwoty na roboty budowlano-montażowe (6,7 mld zł wobec 3,7 mld zł w poprzednim pięciolciu). Przy zwiększeniu nakładów ogółem o 57,3 proc. w latach 1966-70 środki na roboty budowlano-montażowe wzrosły o 81 proc. Proporcje przyjęte w minio-nym planie wyglądały zgola inaczej, nakłady na inwestycje w latach 1961-65 były wyższe w porównaniu z poprzednią pięciolatką (1956-60) o 51 proc., w tym nakłady na roboty budowlano-montażowe tylko o 10,4 proc.

Zmiany w strukturze inwestycji wynikały z ograniczenia zakresu modernizacji starych fabryk na rzecz budowy nowych. Jednakże tak poważny skok mógł się udać w wysoce sprzyjających warunkach lub przy odpowiednio starannym przygotowaniu. Tymczasem warunki okazały się nieprzychylnie, a przygotowanie nad wyraz słabe.

Sytuacja w budownictwie jest powszechnie znana. Nie ma przeto potrzeby bliższego omawiania przyczyn, dla których budownictwo nie mogło przysięć w 1966 roku wszystkich zgłoszeń przemysłu lekkiego na roboty budowlano-montażowe. Poprzedzamy na przypomnienie, że już podczas przynależek zapotrzebowania MPL — odzwierciedlonego w NPG — na roboty budowlano-montażowe z możliwościami ich pokrycia przez resort budownictwa zaszła potrzeba zmniejszenia wartości przerobu planowanego przez przemysł lekki w 1966 r. o 55 mln zł.

Nakłady na roboty budowlano-montażowe w ub. roku wyniosły w przemśle lekkim 958 mln zł, w tym na roboty firmowane przez resort budownictwa — 576,8 mln zł. Drobną, zdawałoby się korektą w planie resortu budownictwa pozabawia przemysł lekki wykonawcy robót budowlano-montażowych o wartości sięgającej 6 proc. wszystkich ubiegłorocznych nakładów na przerob.

Obiektywne, względnie, jak widać nie sprzyjały rozwinięciu inwestycji w przemśle lekkim. Nie tylko one jednak przesądziły o rozmiarach „poślizgów”. Zadecydowały o tym w dużej mierze przyczyny natury subiektywnej, przede wszystkim budownictwo. Nie wywodziło się ono z przyjętych zobowiązań. Tym samym niewykonanie założonych w planie inwestycyjnym MPL robót budowlano-montażowych wzrosło na koniec 1966 r. o dalsze 87 mln zł. Ogółem resort budownictwa nie przerobił 142 mln złotych inwestycyjnych MPL, tj. 18 proc. wszystkich nakładów tego resortu na roboty budowlano-montażowe w ub. roku. To wystarczyło, aby „położyć” inwestycje w przemśle lekkim. W tym pięciolciu inwestycyjna przemysłu lekkiego jest ściśle uzależniona od postępu prac budowlanych ze względu na przewagę nowych obiektów.

Zeszlorzecne „poślizgi” w wykonawstwie nie miałyby poważniejszych skutków, gdyby przynajmniej w tym roku nie powstały nowe. Niestety, optymistyczne racje prognozy mówią o niemożności przerobu rzędu 150 mln zł. Ponownie za przyczyną przedsiębiorstw podporządkowanych resortowi budownictwa.

Inwestycje przemysłu lekkiego angażują skromną część potencjału budownictwa. Zbyt skromną, aby nawet znając wszystkie kłopoty budowlanych można było przejść nad nimi do porządku dziennego. Zwłaszcza, że przemysł lekki na ogół nie prowadzi inwestycji w województwach odczuwających najcięższy deficyt zdolności przerobowych w budownictwie.

W dyskusyjny swawizwazy, że alkoholizm i nie tylko on nie jest obecnym jak plyn tykajacy i trudno uznać sok za substytut wódki. W Szczecinie jednak nieporozumienie poszło jeszcze dalej. Uważa się, że alkoholizm będzie zwalczany jeśli do alkoholu nie się będzie jak naj-więcej soków. Wobec tego w niektórych barach np. w barze „Extra” nie wolno sprzedawać piwa bez domieszkii soku. Absurdalna ta metoda może być wskazówką dla walczenia alkoholizmu i skuteczną. Mamym bowiem dobre alkohole i kiepskie soki.

W sklepach chemicznych nie ma denaturatu. Uznany on został za produkt spożywczy, czyli pitny i sprzedawany jest w sklepach spożywczych. Tzw. soki nie mogą często dostać denaturatu również w sklepach spożywczych. Okazuje się, że obecna produkcja ledwie wystarcza na zaspokojenie potrzeb biur, gdzie składowy spirytus używany jest do polewania. Sytuacja na rynku denaturatu stanowi odcienie wzrostu wytwórstwa okólników i instruktów.

Ustalono zostały tak zwane „hasła przewodnie” mające być dźwignią reklamy jesienią i zimą i sprawić wamienie runu na sklepy. Hasła wymyślił Instytut Wzrostu Mózgów. Fascynująca one pomysłowici. Cytujemy je za „Słowem Polakim”: „Just pora kupić jesienią”.

Czym tłumaczyć, że zlecenia MPL są wykonywane z opóźnieniem?

KLIENCI I PETENCI

Odpowiedzi na to pytanie należałoby, być może, szukać najpierw w ogólnej sytuacji. Okoliczności nie sprzyjają awansowaniu przemysłu lekkiego do roli klienta budownictwa. Na tymczasem jest pe-tentem. Słusznie więc chyba trzeba skupić uwagę przede wszystkim na tych wszystkich przyczynach, które czynią inwestycje petentów szczególnie uciążliwymi dla budownictwa.

W przemśle lekkim przeważają drobne — w skali budownictwa — inwestycje, a na domiar wszystkiego są one rozproszone w różnych województwach. Nie mówiąc już o tym, że ten inwestor albo ucieka z budową nowych obiektów na teren odległych powiatów, albo stara się o lokalizację w swoich tradycyjnych, a mocno zagęszczonych skupiskach (Łódź, Bielsko-Biala). Jak więc nie za daleko ma budownictwo, to znów za blisko. Gdyby choć te niewygody wy-nagradzała hojność inwestora! Prze-

Wydaje się, że przede wszystkim należy skrócić czas zatwierdzania wniosków o lokalizację. Warto by również rozważyć, czy — ze względu na zaistniałą sytuację — nie umożliwić czasowo Ministrowi MPL zatwierdzania projektów wstępnych do 31 marca. Pozwoli to na bardziej staranne przygotowanie założeń wstępnych, co ma duże znaczenie praktyczne.

Na marginesie trzeba stwierdzić, że trudno zrozumieć, dlaczego niekiedy trzech Komisji Planowania aż dwóch lat dla zatwierdzenia wniosku o lokalizację. Przesała? Służmy przykładami. Wniosek o lokalizację nowej „Olimpii” przesłany 5 grudnia 1964 został zatwierdzony w dniu 20 czerwca 1966. Wniosek o lokalizację wytwórni dziewiarskiej (Koszule „non iron”) w Starogardzie Szczecińskim był rozpatrywany jeszcze dłużej, od 2 lutego 1965 do 28 lutego 1967. Dwa lata! A chodzi o obiekt, do którego założenia wstępne MPL powinien opracować do dnia 31 marca br. Miesiąc przeznaczony na opracowanie projektu wstępnego, dwa lata zaś na zatwierdzenie wniosku o lokalizację. Tego rodzaju dysproporcje muszą rzutować na przebieg opracowania dokumentacji.

Przykłady te nie są, niestety, odosobnione. Można by wymienić więcej przypadków powstawania „poślizgów” w przygotowaniu dokumentacji na skutek długotrwałych debat nad lokalizacją nowych obiektów, czasem ściśle związanych z wcześniej rozwiniętymi inwestycjami. Np. trzeba było aż 15 miesięcy na zatwierdzenie wniosku o lokalizację wykończalni tkanin jedwabnych w Gorzowie, jednej z najbliższych inwestycji w przemśle lekkim z uwagi na potrzeby eksportu. Można by usprawiedliwić tego rodzaju praktyki, gdyby chodziło o kolosy. Ale nowe obiekty przemysłu lekkiego są, jako się rzekło, mikroskopi w porównaniu z inwestycjami górnictwa lub chemii.

Ten pobieżny z konieczności przegląd przyczyn powstawania opóźnień w inwestycjach przemysłu lekkiego pomija całkowicie sprawę maszyn i urządzeń. Jest to oddzielny problem, wprowadzić też nabrzmiały, ale w mniejszym stopniu, chociażby dlatego, że „poślizgi” w instalowaniu maszyn i urządzeń są dotychczas mniejsze niż w wykonawstwie. Poza tym ich związek z postępowaniem budowlanych jest bezsporny.

Wykonawstwo jest aktualnie najsłabszym punktem w działalności inwestycyjnej przemysłu lekkiego. Na nim też trzeba, jak się zdaje, skoncentrować uwagę. Szczególnie, że wiele można — jak się okazuje — aby ograniczyć rozmiary opóźnień powstałych w inwestycjach z winy budowlanych i samego przemysłu lekkiego. I o to głównie chodzi, by możliwie najszybciej przystąpić do usuwania przyczyn powstawania „poślizgów”, ze względu na wśrodek subiektywnych, całkowicie zależnych od resortu budownictwa, MPL i innych zainteresowanych spraw instytucji.

W połowie 1967 roku sytuacja na froncie inwestycyjnym przemysłu lekkiego jest niebezpieczna, ale jeszcze nie beznadziejna. Im szybciej zostanie przeto rozpoczęta stosowna kuracja, tym więcej jest szans na uratowanie inwestycji MPL. Inwestycji, których znaczenie dla naszej gospodarki jest bezspornie bardzo poważne.

BARBARA WIŚNIEWSKA

„Wykorzystajmy sezon owocowy”. W ciepłym obuwu docenisz urok zimy i „Usprawniamy pracę domową”. Reklama już jest u nas dźwignią, ale na razie tylko stopę życiowej autorów.

Jeszcze w tym roku w poznamskim sklepie „Foto-Optyki” przy ul. Marcinowskiej, jako jedynym w kraju ukazał się pierwszy numer „Mikroskopu” na galki oczne wykonane z plastiku a zastępujące okulary. Wiadomość ta podniecała jest dla pan, które powodowane próżnością nie chcą nosić okularów a także dla środowisk chuligańskich. Odtąd w czasie bójek nie będzie groziło tuczenie okularów i kaleczenie oka.

W Kielcach odbyły się uroczyste jubileuszowe pięciolcio-budowy pawilonu sportowego nad tamtejszym zalewem. Budowa wykończona zostanie w przeciągu najbliższych kilku lat. Nie jest to oczywiście krajowy rekord budowlany w ogóle, ale niewatpliwy rekord w budownictwie pawilonowym, bez-fundamentowym, polegającym na montowaniu gotowych elementów.

ZYCIE 3

CHEMIA siewnik

ROLINSKI

Względy ekonomiczne usprawiedliwiają wykazywanie przez przemysł braku entuzjazmu do produkcji tych maszyn, które w handlu nie idą. Biorąc pod uwagę te same, tj. ekonomiczne powody, można rozstrzygnąć rolników z tego, że nie tworzą kolejek w składkach po zakupie zbyt dla nich drogiego (mimo pewnej obniżki ceny) sprzętu.

W pierwszym kwartale bieżącego roku zakupiono niespełna 400 sztuk, a był to właśnie sezon na zbyt tego rodzaju maszyn. W skali całego kraju sprzedano akurat tyle, ile wynosi średnie zapotrzebowanie jednego rolniczego powiatu. Dodatek trzeba, że na kształtowanie się popytu ma pewien wpływ także i jakość siewnika, która jest daleka od technicznej doskonałości.

Z rozmaitych powodów konny siewnik nawozowy znalazł się jakby w nielase. Równocześnie zapotrzebowanie gospodarstw chłopskich w ten sprzęt, wskutek wzrostu dostaw nawozów, staje się coraz bardziej pilne. Przewidywany rolnicy sygnalizują też potrzebę postępującej jednocześnie: chcemy taniego siewnika. I mają chyba rację, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że bardziej precyzyjny siewnik zbożowy jest aktualnie tańszy od nawozowego.

SZUKANIE PRODUCENTA

Produkcję konnych siewników nawozowych zajmował się dotychczas jeden zakład, a mianowicie fabryka w Brzegu Opolskim. Dotarli już tam postulat rolników i w fabrycznym biurze konstrukcyjnym opracowano nawet dwie wersje nowego siewnika, o szerokości roboczej 1,5 i 2 metry. Prototypy są na ukończeniu, a zastoso-

wanie taniej konstrukcji stwarza możliwości ustalenia ceny sprzedaży na poziomie znacznie niższym. Od prototypu do seryjnej produkcji jeszcze kawałek drogi. Maszyny muszą wprawić przejść próby techniczne w warunkach polowych, co zajmie kilka miesięcy. Niezbyt optymistyczne są horoskopy produkcyjne. W planach fabryki w Brzegu przewiduje się dostawę tysięcy sztuk siewnika starego typu (a więc po dotychczasowej cenie). Jeśli nie się nie zmienia, z końcem bieżącego roku składnice CRS wzbogacą się o nową partię „niechodliwych” maszyn.

Czy może się coś zmienić? Producent czyni pewne nadzieje. Nie jest bowiem wykluczone, że na taśmę produkcyjną wejdzie już nowy model siewnika, a więc ulepszone i tańsze. Wszystko jednak zależy od wyników prób przeprowadzanych z prototypami. Zapowiedź fabryki należy przyjmować więc z umiarkowanym optymizmem, gdyż nawet jak się wszystko pomysłowo ułoży, dostawy nie przekroczą progu tysiąca sztuk.

Szansa na wyraźną poprawę sytuacji w zaopatrzeniu gospodarstw chłopskich w siewniki nawozowe jest tą drogą raczej niewielka. Spróbujmy jednak poszukać innych rozwiązań, które pozwoliłyby na rozszerzenie produkcji, zakładając, że prototypy zdały praktyczne egzamin. Wydaje się, że rysują się tu pewne możliwości zmian na lepsze.

Fabryka „Kraj” w Kutnie ma za sobą wieloletnią tradycję w produkcji siewników zbożowych. W przyszłym roku będzie wytwarzać również traktorowe siewniki nawozowe. Dotychczas produkowała je fabryka w Brzegu Opolskim, która w ramach specjalizacji zajęła się głównie rozrzućnikami do nawozów wapiennych. Realizowana przez przemysł maszynowy zasada czystości profilu produkcji jest słuszną. System koncentracji zblizonych do siebie kierunków produkcji nasuwa pewną koncepcję.

Siewnik zbożowy różni od nawozowego tylko rozwiązaniem mechanicznym wysiewu. Reszta elementów (a więc skrzynia, koła, dysze) jest w obu przypadkach mniej więcej taka sama. Nic zatem nie powinno stać na przeszkodzie, aby przy siewnikach zbożowych produkować i nawozowe. Nawet jeśli „Kraj” z jakichś względów nie mógłby się podjąć tego na stałe, należałoby to uczynić przynajmniej teraz, w okresie dużego deficytu i zapotrzebowania na te maszyny. Warto byłoby zastanowić się również nad ewentualnością zwiększenia produkcji w samym Brzegu Opolskim nawet kosztem pewnych przesunięć w planach asortymentowych.

*

Wiele uczyniono dla spopularyzowania i rozpowszechnienia prawidłowych zasad nawożenia. Wiele można się spodziewać po wydanej ostatnio ustawie o obowiązku stosowania nawozów sztucznych. Warunkiem sine qua non jest w przypadku gospodarstw chłopskich konny siewnik nawozowy. Należy bowiem mieć na uwadze i to, że efektywność nawożenia zależy od siewnika, który pracuje dokładnie i równomiernie.

Potrzeby indywidualnego sektora rolnictwa oblicza się na około 85 tysięcy sztuk siewników. Wiadomo też, że najwyższy wzrost zużycia nawozów sztucznych przypadnie na lata 1968 — 70. Jest jeszcze dość czasu, by podjąć niezbędne decyzje. Mamy rozbudowaną na dużą miarę chemię, rozległe perspektywy rozwojowe rolnictwa, nie może zatem zabraknąć małych, konnych siewników nawozowych.

Wśród rolników w ostatnich latach odczuwano coraz silniej potrzebę posiadania siewnika, a więc ulepszonego i tańszego. Wszystko jednak zależy od wyników prób przeprowadzanych z prototypami. Zapowiedź fabryki należy przyjmować więc z umiarkowanym optymizmem, gdyż nawet jak się wszystko pomysłowo ułoży, dostawy nie przekroczą progu tysiąca sztuk.

Szansa na wyraźną poprawę sytuacji w zaopatrzeniu gospodarstw chłopskich w siewniki nawozowe jest tą drogą raczej niewielka. Spróbujmy jednak poszukać innych rozwiązań, które pozwoliłyby na rozszerzenie produkcji, zakładając, że prototypy zdały praktyczne egzamin. Wydaje się, że rysują się tu pewne możliwości zmian na lepsze.

Fabryka „Kraj” w Kutnie ma za sobą wieloletnią tradycję w produkcji siewników zbożowych. W przyszłym roku będzie wytwarzać również traktorowe siewniki nawozowe. Dotychczas produkowała je fabryka w Brzegu Opolskim, która w ramach specjalizacji zajęła się głównie rozrzućnikami do nawozów wapiennych. Realizowana przez przemysł maszynowy zasada czystości profilu produkcji jest słuszną. System koncentracji zblizonych do siebie kierunków produkcji nasuwa pewną koncepcję.

Siewnik zbożowy różni od nawozowego tylko rozwiązaniem mechanicznym wysiewu. Reszta elementów (a więc skrzynia, koła, dysze) jest w obu przypadkach mniej więcej taka sama. Nic zatem nie powinno stać na przeszkodzie, aby przy siewnikach zbożowych produkować i nawozowe. Nawet jeśli „Kraj” z jakichś względów nie mógłby się podjąć tego na stałe, należałoby to uczynić przynajmniej teraz, w okresie dużego deficytu i zapotrzebowania na te maszyny. Warto byłoby zastanowić się również nad ewentualnością zwiększenia produkcji w samym Brzegu Opolskim nawet kosztem pewnych przesunięć w planach asortymentowych.

Potrzeby indywidualnego sektora rolnictwa oblicza się na około 85 tysięcy sztuk siewników. Wiadomo też, że najwyższy wzrost zużycia nawozów sztucznych przypadnie na lata 1968 — 70. Jest jeszcze dość czasu, by podjąć niezbędne decyzje. Mamy rozbudowaną na dużą miarę chemię, rozległe perspektywy rozwojowe rolnictwa, nie może zatem zabraknąć małych, konnych siewników nawozowych.

Potrzeby indywidualnego sektora rolnictwa oblicza się na około 85 tysięcy sztuk siewników. Wiadomo też, że najwyższy wzrost zużycia nawozów sztucznych przypadnie na lata 1968 — 70. Jest jeszcze dość czasu, by podjąć niezbędne decyzje. Mamy rozbudowaną na dużą miarę chemię, rozległe perspektywy rozwojowe rolnictwa, nie może zatem zabraknąć małych, konnych siewników nawozowych.

Dla pełniejszego wykorzystania możliwości, jakie stwarza trakcja elektryczna, wprowadzono w tym roku na liniach zelektryfikowanych nowy system obsługi trakcyjnej, polegający na tym, że jeden i ten sam elektryk prowadzi pociąg na całej trasie od stacji początkowej do końcowej niezależnie od tego, przez ile okręgów kolei pociąg ten biegnie. Na określonych stacjach zmienia się tylko drużyna lokomotywy: maszynista i pomocnik. Na przykład pociąg towarowy z Poznania na Śląsk, z Krakowa przez Częstochowę do Warszawy czy Łodzi i odwrotnie przebiegają teraz całą trasę bez zmiany lokomotywy. Tym samym w trakcji elektrycznej odstąpiono od zasady stałego „przywiązania” poszczególnych lokomotyw do określonych drużyn.

Tegoroczna inwestycja koncentruje się — oprócz modernizacji trakcji — na przebudowie ważnych węzłów i stacji kolejowych, zwłaszcza obsługujących rozbudowywane i nowe zakłady przemysłowe (np. kopalnie Rybnickiego Okręgu Węglowego, zakłady azotowe w Puławach, cementownie w Chelmie) oraz rozwijające się porty morskie. Niemalże środki inwestycyjne przeznaczono też na rozbudowę kamieniołomów zaopatrujących kolej w tłuszcze potrzebne do remontu torów.

DZIEŃ KOLEJARZA 1967

Szybciej niż w poprzednich latach rozwija się trakcja spalinowa, która szczególnie w pracy manewrowej, związanej z rozrządzaniem i formowaniem pociągów, oddaje duże usługi: w roku bieżącym wykonano już 1/4 całej tej pracy. Poprawia się jakość budowanych przez Fablok w Chranowcu lokomotyw mocy 800 KM, przeznaczonych do ciężkiej i średniej pracy manewrowej. Importowane z Związku Radzieckiego i Rumunii lokomotywy spalinowe mocy 2100 KM prowadzą ciężkie pociągi towarowe — m. in. przejeżdżają całkowicie obsługę ruchu towarowego na linii Śląsk (Kluczbork) — Poznań — Szczecin, osiągając średni przebieg dobowy o 170 km dłuższy niż poprzednio parowozów. W Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu powstaje prototypowa lokomotywa spalinowa mocy 1700 KM, przeznaczona do ruchu pasażerskiego i towarowego, o szybkości do 120 km/gdz.

Nowe rodzaje trakcji, pozwalające na znaczne zwiększenie szybkości handlowej i ciężaru pociągów, wydają się podnosić zdolność przewożenia kolei na liniach najbardziej obciążonych. Trakcja elektryczna wykonana w tym roku 34 proc. przewożenia towarowego i około 27 proc. pasażerskich.

Jak więc z tego krótkiego przeglądu widać, nowe inwestycje w dość skutecznym sposób przysięły w tym roku kolejarzom z pomocą, choć niebagatelne znaczenie w usprawnieniu pracy PKP mają i sami kolejarze. W toku dyskusji nad uchwałami VII Plenum kolejarze zgłosili ok. 10 tys. wniosków, usprawnień organizacyjnych i technicznych. Dotychczas zrealizowano blisko 4 tys. wniosków, a drugie tyle zrealizowane będzie do końca bieżącego roku. Jeżeli mimo wszystko nadchodzące przewozy jesienno-zimowe będą wykonywane z niemałym trudem i przy niepełnym realizowaniu zamówień klientów, to będzie to wynikiem jeszcze wciąż zbyt małych dostaw wagonów krytych i platform.

I na tę dziedzinę niedostatków w pracy kolei pragniemy zwrócić szczególną uwagę, gdyż na nie się zająć wielkie inwestycje: modernizację w trakcji, skoro niepełne staje się ich wykorzystanie na skutek braku odpowiedniego parku wagonowego.

(Wyc)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

OPINIOWANIE DOKUMENTACJI
INWESTYCYJNYCH W ZAKRESIE BHP
ORAZ WYMAGAŃ SANITARNO-
HIGIENICZNYCH

Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 30 maja 1967 r. w sprawie trybu opiniowania dokumentacji inwestycji w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wymagań sanitarno-higienicznych (Monitor Polski Nr 37, poz. 178) ustala zasady i uprzedzający tryb opiniowania dokumentacji inwestycji w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w zakresie sanitarno-higienicznym.

Zarządzenie dotyczy dokumentacji opracowywanej przez państwowe jednostki projektowania oraz przez jednostki projektowania centralnych związków spółdzielni z wyjątkiem opiniowania lokalizacji szpitali inwestycji oraz zagadnień gospodarki wodno-ściekowej obiektów projektowanych na terenach nie uzbudowanych.

Dokumentacja inwestycji opiniowana jest w toku jej sporządzania w jednostkach projektowania przez zatrudnionych w tych jednostkach:

1) rzeczoznawców od spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, upoważnionych do wykonywania tych czynności przez Głównego Inspektora Pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych,

2) rzeczoznawców od spraw sanitarno-higienicznych upoważnionych do wykonywania tych czynności przez Głównego Inspektora Sanitarnego.

Właściwi inspektorzy pracy (w stosunku do rzeczoznawców od spraw bezpieczeństwa i higieny pracy) oraz właściwe organy państwowej inspekcji sanitarnej (w stosunku do rzeczoznawców do spraw sanitarno-higienicznych) sprawują nadzór i kontrolę nad pracami rzeczoznawców, a w szczególności przeprowadzają okresową ocenę prawidłowości wydanych opinii rzeczoznawców, jak również prawidłowości przyjętych w projektach rozwiązań.

Są oni też obowiązani zapewnić udzielanie rzeczoznawcom konsultacji i wyjaśnień w sprawach skomplikowanych wymagających takich konsultacji.

Tryb opiniowania dokumentacji inwestycji z punktu widzenia wymagań sanitarno-epidemiologicznych ustala Minister Zdrowia i Opleki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Inspektor pracy może zmienić opinię rzeczoznawcy, jeżeli rozwiązanie projektowe zaaprobowane przez rzeczoznawcę stanowiłoby zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego. W razie różnicy stanowisk między inspektorem pracy a jednostką projektowania decyzję wydaje organ nadzórny inspektora po porozumieniu z zarządem głównym właściwego Związku zawodowego.

Za prawidłowość rozwiązań projektowych, opiniowanych przez rzeczoznawcę, odpowiada rzeczoznawca wobec organów, które wydały im upoważnienie do pełnienia funkcji rzeczoznawcy, niezależnie od odpowiedzialności służbowej.

Główny Inspektor Pracy oraz Główny Inspektor Sanitarny ustalają — za zgodą Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — wykazy obiektów budowlanych, których projekty budowlane lub przebudowy nie wymagają zaopiniowania pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy oraz sanitarno-higienicznym.

ZAGOSPODAROWANIE
SUROWCÓW WYRÓBNIEN
I JEDNOSTKI UPOWAŻNIŁONE
DO ICH SKUPU

W nr 37 Monitora Polskiego ukazały się 3 zarządzenia:

1) zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności z dnia 17 czerwca 1967 r. o ustaleniu wykazu surowców wtórnych podlegających zagospodarowaniu oraz wykazu jednostek upoważnionych do skupu tych surowców (poz. 185).

2) zarządzenie Ministra Przemysłu Ciężkiego z dnia 17 czerwca 1967 r. w sprawie gospodarowania surowcami wtórnymi metali (poz. 181).

3) zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności z dnia 17 czerwca 1967 r. w sprawie gospodarowania niemetalicznymi surowcami wtórnymi (poz. 184).

Wykaz surowców wtórnych, podlegających zagospodarowaniu w myśl zarządzeń wskazanych pod pkt. 2 i 3, wymieniam 28 różnych rodzajów surowców wtórnych metali i 28 różnych rodzajów surowców wtórnych niemetalicznych.

Równocześnie zarządzenie, wymienione poprzednio pod pkt. 1, podaje spis 13 głównych jednostek upoważnionych do skupu poszczególnych rodzajów surowców wtórnych. Niektóre z tych jednostek mogą upoważniać do skupu określonych surowców wtórnych także i inne jednostki.

Utraciły moc 4 dotychczasowe zarządzenia, dotyczące tych spraw, pochodzące z lat 1956—1962.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 37 (64) — 10.XI.1967 r.

Układ rachunków potrzebnych dla potrzeb planowania jest podstawą do określenia zapotrzebowania na informacje statystyczne oraz planistyczne. Ale niezależnie od koncepcji planistycznej — niezbędne jest statystyczne rozpoznanie układu rachunków bilansowych w gospodarce regionalnej.

Układ regionalnych rachunków bilansowych powinien zawierać bilanse: tworzenia i podziału bieżących strumieni produkcji towarów i usług (łącznie ze świadczeniami odpłatnie, siły roboczej, dochodów i wydatków pieniężnych ludności, finansowe, rolne, transportowe).

Szczególne istotnym elementem układ rachunkowy są regionalne BILANSE PIENIĘŻNYCH DOCHODÓW I WYDATKÓW LUDNOŚCI, ze względu na to, że najważniejszą pozycję dochodów ludności stanowią dochody pieniężne. A np. w BILANSIE SIŁY ROBOCZEJ momentem istotnym jest sprawa zatrudnienia ludności rolniczej. W zasadach przyjętych w organach planowania traktuje się zatrudnienie jako skutek na w rolnictwie całej ludności w wieku zdolności do pracy, utracającą się z dochodów płynących z gospodarstw rolnych. Stosunkowo najwyższe położe stopy zatrudnienia w rolnictwie w rolnictwie. W rzeczywistości na obszarach tych właśnie w rolnictwie mogą występować rezerwy siły roboczej podczas gdy na terenach urbanizowanych i uprzemysłowionych, charakterystycznych się odczuwalnym deficytem siły roboczej, wskaźnik stopy zatrudnienia kształtuje się niżej. Zażądaniem minimum jest w tych warunkach odwołanie się do ludności rolniczej i pozarolniczej. Dla tej ostatniej konieczne wydaje się wprowadzenie dodatkowych elementów analizy: np. liczb ludności rolniczej i (ewentualnie) zatrudnionej w rolnictwie, w odniesieniu do powierzchni użytków rolnych, do produkcji rolniczej itd.

Poniżej realizacja celów związanych z zaspokojeniem potrzeb ludności poszczególnych regionów kraju następować musi w ramach planu ogólnokrajowego z decyzji operacyjnych na przesłankach tego planu wynika szereg dodatkowych warunków. Determinują one m.in. konieczność precyzyjniejszego ustalenia w skali małych jednostek przestrzennych i odpowiedniego BILANSOWANIA PRODUKTÓW WRAZLIWYCH NA TRANSPORT, bądź z racji awaryjności fizycznych (np. młoko i niektóre jego przetwory), bądź z racji dużej wagi lub objętości w stosunku do oceny jednostkowej. Komplexowość bilansów transportu powinna polegać na przestrzennym zbilansowaniu potencjału przewozowego z potrzebami przewozowymi.

Pośledni rozwój badań i opracowań w systemie statystyki regio-

nalnej musi doprowadzić do metod syntetyzowania i bilansowego zestawiania wskaźników regionalnych, do opracowywania systemu bilansów gospodarki regionu na wzór bilansów gospodarki ogólnokrajowej. Na tych opracowaniach powinno bazować bilansowanie regionalnych przepływów międzygałęziowych, stanowiąc formę pogłębienia i uszczegółowienia bilansowania regionalnego.

PROGNOZY STATYSTYCZNE

Współczesna statystyka nie ogranicza się do zestawiania informacji o zjawiskach zaistniałych w przeszłości, lecz coraz śmielej wybiega w przyszłość, podając informacje o prawdopodobnym przebiegu pewnych procesów w perspektywie. Nie trzeba dziś uzasadniać przydatności prognoz budowanych przez instytucje statystyczne dla władz państwowych i gospodarczych. Wynika się z nich bowiem problem zakresu zastosowań odpowiednich prognoz dla układu regionalnego.

Praktyka przyjęła tu już pewne rozstrzygnięcia. We wszystkich województwach sporządzane są odrębne prognozy rozwoju biologicznego ludności, czynione są także próby opracowywania prognoz obejmujących zjawiska migracji. Opracowywane są również prognozy dla mniejszych jednostek przestrzennych (dla powiatów) w związku z przygotowywaniem planów urbanistycznych. Te prognozy demograficzne nie wyczerpują jednak zagadnienia. W najbliższym etapie powinny być rozwinęte dalsze, do których zakresu należy prognozy dotyczące takich zagadnień jak ludność według wieku w odrębnych grupowaniach dla miast i wsi, siła robocza, ludność w wieku szkolnym i uczestnicząca w pobieraniu nauk, absolwenci według wykształcenia, poziom gospodarstw domowych (liczba i struktura), a wreszcie prognozy rodzin.

Prognozy demograficzne nie są jednak wystarczające dla kierowania gospodarką i życiem społecznym; potrzebna wydaje się znajomość pewnych trendów i tendencji wynikających bądź z działania czynników autonomicznych, nie podlegających układowi stosowania przez ośrodki dyspozycyjne państwa, bądź związanych z wpływem ekonomicznych spraw na spójność działań ludzkich.

Prognozy regionalne w statystyce powinny dotyczyć np. następujących zagadnień: wzrost poszczególnych jednostek sieci osadniczej, a zwłaszcza regionów metropolitalnych, wzrost zatrudnienia i dochodów ludności w regionach, wzrost wyposażenia gospodarstw domowych w urządzenia techniczne i środki lokomocji indywidualnej, tendencje w strukturze wydatków ludności i kształtowanie się kierunków efektywnego popytu.

Należy również rozwinąć prognozy w dziedzinie rolnictwa, gdzie istnieją poważne trudności w planowym przewidywaniu podstawowych wielkości produkcji rolnej. W sferze urządzeń infrastruktury społecznej należy rozwinąć regionalne prognozy rozwoju sieci szkół w powiązaniu z ich strukturą według typów. A w perspektywie statystyka regionalna powinna rozwinąć prognozy wzrostu agregatów wielkości ekonomicznych w poszczególnych regionach, przy zachowaniu dotychczasowego tempa i struktury przestrzennej procesu wzrostu gospodarki narodowej. Te prognozy wiązać się będą bezpośrednio z problematyką utrzymywania względnie przekształcania proporcji w regionalnej alokacji czynników wzrostu gospodarczego.

Statystyczne prognozy regionalne odwołają się do systemu planowania zbierania informacji i pozwalają mu się skoncentrować na programowaniu działań. Można w związku z tym określić naturalnie rysujące się zadania dla systemu statystyki, która powinna zajmować się nie tylko zestawianiem informacji o stanie początkowych przedmiotów działań, o rozporządzalnych środkach i o okolicznościach działania, lecz także o prawdopodobnym przyszłym stanie przedmiotu — bez konieczności ustalania stanu pożądanego, który należy już do sfery planowania.

INTEGRACJA I HIERARCHIA

Reasumując omówienie metod statystyki regionalnej wskazywać, że dla badań w tym zakresie niezbędne jest ujednolicenie pojęć i klasyfikacji zjawisk gospodarczych i społecznych, zlikwidowanie różnic występujących w tej mierze w różnych działach statystyki branżowych. Zapewni to przewidywana integracja informacji gospodarczej, na którą złożą się ujednolicone sy-

stemy ewidencji, księgowości i sprawozdawczości. Bardzo ważne jest przy tym, aby jednolity system ewidencji i statystyki obejmował wszystkie elementy wynikające z potrzeb statystyki regionalnej.

Zasługę w szczególności na uwagę zasługuje KLASYFIKACJA PRZESTRZENNYCH WYKAZÓW, z możliwości oparcia opracowań statystycznych na ewidencji pierwotnej. W ten sposób umożliwiono zostanie badanie zagadnień produkcji metodą zakładową, przy równoczesnych możliwościach rozliczania elementów informacji odnoszących się do przedsiębiorstwa jako całości. Wprowadzenie metody zakładowej pozwoli m.in. na śledzenie układu powiązań kooperacyjnych w dowolnej jednostce przestrzennej.

Niezwykle istotne jest również zabezpieczenie dla statystyki regionalnej jednolitego źródła danych do wszelkich opracowań w ujęciach podziału pierwotnego — wobec zasady jednorozowego ujmowania każdej zmienną zjawiska. Zostanie w ten sposób zlikwidowany podział sprawozdawczości i statystyki na tzw. „rzeczową” i „finansową”.

A więc pełna transformacyjność w systemie statystyki regionalnej może być zapewniona dopiero po ujednoliceniu ewidencji, sprawozdawczości i księgowości i związanej z tym ujednoliceniem nazw wskaźników, metod ich obliczania i agregacji. Takie ujednolicenie stanowi również podstawę do ujednolicenia klasyfikacji zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych mającego na celu uporządkowanie wszelkich grupowań stosowanych w ewidencji, sprawozdawczości i statystyce, jak i w opracowaniach planistycznych.

Rozwój statystyki regionalnej zależy od politycznej i gospodarczej kierunku związanego z procesem decentralizacji w zarządzaniu i planowaniu gospodarką. Proces decentralizacji i narastania koordynacji terenowej trwa i stał w pracach nad rozwojem statystyki regionalnej niezbędna jest hierarchia zadań. Uważamy, że w pierwszym rzędzie należy pogłębić i rozszerzyć prace nad ustaleniem zespołu mierników i wskaźników dla:

- okręgów i ośrodków przemysłowych,
- aglomeracji miejskich,
- regionów turystyczno-wypoczynkowych,
- okręgów i podokręgów rolniczych,
- powiatów rozwiniętych i nierozwiniętych.

*

Kończąc rozważania nad rolą i głównymi problemami statystyki regionalnej w całości systemu sta-

WINCENTY KAWALEC

W myśl zarządzenia Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 30 czerwca 1987 r. w sprawie zakresu, organizacji i trybu działania organów bilansowania i rozdziału robót budowlano-montażowych (Monitor Polski Nr 39, poz. 189) wojewódzkie komisje bilansowania i rozdziału robót, a dla m. st. Warszawy i m. Łodzi miejskie komisje bilansowania i rozdziału robót, działające przy wojewódzkich (miejjskich) komisjach planowania gospodarczego, opracowują dla poszczególnych województw (m. st. Warszawy i m. Łodzi) wojewódzkie bilanse robót budowlano-montażowych, obejmujące:

1) całość potrzeb w zakresie robót budowlano-montażowych objętych planem inwestycyjnym i spoza planu inwestycyjnego, 2) całość zdolności wykonawczych upoważnionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz jednostek i komórek wykonawstwa w systemie gospodarczym. Ponadto, do zadań WKBiRR należą:

1) dokonywanie szczegółowego rozdziału nowo rozpoczynanych robót budowlano-montażowych między poszczególnymi wykonawcami, 2) ocena mocy produkcyjnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych na terenie województwa oraz jednostek wykonawstwa w systemie gospodarczym, 3) opiniowanie i przedstawianie wniosków organom nadzernym wykonawców oraz Centralnej Komisji Bilansowania i Rozdziału Robót co do kierunków rozwoju sieci organizacyjnej i powoływania nowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz komórek wykonawstwa w systemie gospodarczym na terenie województwa.

WKBiRR zobowiązane są w zakresie nowo rozpoczynanych robót budowlano-montażowych zapewnić w pierwszej kolejności wykonawstwo dla:

1) inwestycji centralnych priorytetowych, 2) inwestycji związanych z rozwojem eksportu, 3) pozostałych inwestycji centralnych i produkcyjnych zjednoczeń, 4) budownictwa rolniczego, 5) budownictwa mieszkaniowego oraz towarzyszącego w zakresie handlu i usług, 6) budownictwa szkolnego i szpitalnego, 7) robót o charakterze awaryjnym.

WKBiRR rozpatruje również propozycje odmowy wykonawców przyjęcia zlecenia na wykonanie obiektów i robót oraz decyduje, co do objęcia ich planem rozdziału robót lub do wykonania w systemie gospodarczym albo przedstawia Centralnej Komisji Bilansowania i Rozdziału Robót odpowiednie wnioski w sprawie skreślenia danej inwestycji z planu.

Ustalenia WKBiRR w sprawach bilansowania i rozdziału robót budowlano-montażowych zapadają kolegią.

Centralna Komisja Bilansowania i Rozdziału Robót rozpatruje odwołania od ustaleń WKBiRR i po uzyskaniu akceptacji Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wydaje ostateczną decyzję.

Centralna Komisja Bilansowania i Rozdziału Robót rozpatruje odwołania od ustaleń WKBiRR i po uzyskaniu akceptacji Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wydaje ostateczną decyzję.

Zarządzenie ustala poza tym m. in. skład: Wojewódzkiej i Centralnej Komisji Bilansowania i Rozdziału Robót oraz podaje, że szczegółowy tryb, zasady i terminy opracowania bilansu i planu rozdziału robót budowlano-montażowych określa instrukcja, wydawana corocznie przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów. Jednak dla lat 1988 i 1989 tryb oraz zasady opracowania bilansu i planu rozdziału robót budowlano-montażowych określa instrukcja, stanowiąca załącznik do zarządzenia.

ROZSZERZENIE WYKAZU PRZEDMIOTÓW NIE ZALICZANYCH DO ŚRODKÓW TRWAŁYCH

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zarządzeniem z dnia 7 lipca 1987 r. (Monitor Polski Nr 41, poz. 196) rozszerzył wykaz przedmiotów nie zaliczanych do środków trwałych, wymienionych w § 2 ust. 1 uchwały Nr 29 Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 1961 r. w sprawie zasad zaliczania środków pracy oraz innych przedmiotów i urządzeń długotrwałego użytkowania do środków trwałych (Monitor Polski Nr 11, poz. 62) na następujące wymienione w zarządzeniu urządzenia i narzędzia, używane przez przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego:

1) urządzenia przewoźne i przenośne, 2) elektryczne wyposażenie placów budowy i 3) elektronarzędzia rzemieślnicze, jeżeli ich cena zakupu lub wartość wytworzenia nie przekracza w przypadkach pod 1) — 50 000 zł, zaś przy urządzeniach i narzędziach, wymienionych pod pkt. 2) i 3) — 20 000 zł.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE GOSPODARSTWA

PRZEDSIĘBIORSTWA • DYREKTOR PRZEDSIĘBIORSTWA • DYREKTOR

ZWIELKĄ radością przyjąłem wiadomość o ogłoszeniu konkursu „Dyrektor przedsiębiorstwa”. Od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem wyciągnięcia na światło dzienne stosunków i warunków, w jakich żyje i pracuje przeciętny dyrektor PGR. O zmianie tym decydują anomalie, występujące w tym środowisku.

DYREKTOR PGR A ŚRODOWISKO

Dyrektor przedsiębiorstwa w mieście, po zakończeniu pracy udaje się „Wolga”, „Warszawa”, tramwajem czy wreszcie „per pedes” do domowych pieleszy, znajdujących się często w drugim końcu miasta. Jego kontakt z przedsiębiorstwem i załogą urywa się. W zakładzie pracy nie wszyscy muszą wiedzieć, gdzie on mieszka, jak mieszka, jaki jest jego stan rodzinny, pożytki małżeńskie, upodobania, namiętności. Jednocześnie sąsiedzi z klatki schodowej nie zawsze orientują się, gdzie on pracuje, jakie zajmuje stanowisko, ile zarabia. Jednym słowem, prywatne życie jego i całej rodziny jest, w pełni tego słowa znaczeniu, życiem prywatnym. W efekcie „glinie” on jako dyrektor, i w czasie wolnym od pracy może spędzić życie przeciętnego, szarego obywatela.

Dyrektor PGR i jego rodzina są przez 24 godziny na dobę związani z zakładem i załogą. Każdy szczegół z ich życia osobistego i rodzinnego jest pod stałą i bardzo wnikliwą obserwacją całej załogi. Dyrektor i jego rodzina muszą stale pamiętać, że ich postępowanie jest zawsze oceniane pod kątem widzenia zajmowanego stanowiska. Nam nie wolno być szarymi obywatelami z normalnymi wadami i przyzwyczajeniami.

Jest to męczące, bo ostatecznie nikt się dyrektorem nie urodził. Żyjąc przez miedzę, czy nawet przez sieć, z członkami załogi, jest się narażonym na konieczność brania udziału we wszelkich uroczystościach rodzinnych we wsi. Odmowa wzięcia udziału jest traktowana jako „zadzieranie nosa”, a sam udział nie jest żadną przyjemnością, tym więcej, że epilog takich imprez bywa różny, nieraz bardzo nieprzyjemny. Wspólna sieć, wspólne podwórko, niesie w sobie niebezpieczeństwo normalnych konfliktów sąsiedzkich o dzieci, o drób, o psa itp. Inaczej ta sprawa wygląda w kamienicy wielkiego miasta, a inaczej na wsi, gdy jedna ze stron biorących udział w konflikcie, jest żoną dyrektora.

W przeciwieństwie do ubiegłego okresu, gdy ideałem sylwetki dyrektora był człowiek w wacku i gumowych butach, żąda się teraz od nastrzymania tego „fasonu” dyrektorskiego. Niestety, warunki na to nie pozwalają. Dyrektor, wyrzucający gnój od swego inwentarza, jego żona z upakowanymi po lokcie reklamami karmą dla inwentarza, dzieci zbierające zielsko dla świń po rowach — to żadna reklama dyrektorskiego stanowiska.

Wnioski: 1) dyrektor PGR powinien z reguły otrzymywać mieszkanie oddzielone od mieszkań pracowników, by mógł względnie spokojnie wypić kieliszek wódki, pokłócić czy pocałować się z żoną, sprzątnąć dzieciom, a jeśli jest kawalerem — przyjąć kobietę bez wiedzy i komentarzy całej załogi; 2) dyrektorowi powinna być zabroniona hodowla jakiegokolwiek inwentarza w gospodarstwie. W zamian za to trzeba by wyznaczyć ekwiwalent pieniężny. Uniknie się przez to podejrzenia o malwersację paszami z magazynu PGR, a mniej odporni nie popadną w kłopotliwą zależność od magazyniera; 3) żona dyrektora, miast być świniarką i drobiarką, ma piękne pole do popisu w pracy kulturalno-oświatowej.

UPOŚLEDZENIE DYREKTORA

Gdyby ktoś zaryzykował ankietę i zapytał, jakiej kategorii pracownicy są najbardziej narażeni na szkodę, a jednocześnie pozbawieni opieki ze strony związków zawodowych itp., to odpowiedź byłaby jednoznaczna: dyrektorzy.

Z własnej praktyki i własnych przeżyć wiem, a zresztą, obserwowałem to samo u sąsiadów, że najłatwiej w PGR jest skrzywdzić dyrektora. Zwolnienie z pracy przeciętnego pracownika jest sprawą urastającą do problemu na skalę powiatową, wojewódzką, a nawet i krajową. Przeniesienie pracownika, będącego zakładem, jest rzeczą praktycznie niemożliwą. Natomiast zwolnienie dyrektora z miejsca na miejsce, jest w PGR rzeczą normalną i stosowaną na szeroka skalę. Gospodarstwa, w których ilość kolejnych dyrektorów sięga powyżej dziesięciu, są zjawiskiem częstym, normalnym i nikt się temu nie dziwi. Nie wiem, iloma skutecznymi interwencjami w sprawie dyrektora może pochwalić się nasz związek zawodowy. Przypuszczam, że takie pytanie musiałoby wprowadzić w wielkie zakłopotanie naszych działaczy związkowych na wszystkich szczeblach. Taki stan rzeczy przynosi szkodę i nam i przedsiębiorstwom. Załogi bardzo dobrze zdają sobie z tego sprawę i na porządku dziennym są takie wypowiedzi: „nie podskakujcie dyrektorze, bo tyłu przed nami było i poszli, to i wy pójdziecie, a my zostaniemy”. Ze zastanowieniem się ktoś nad tym, w jakim procencie rodzinny dyrektorów PGR korzystają z dyrek-

letnich, obozów harcerskich, wczasów itp.?

Wnioski: 1) dyrektor PGR winien być otoczony tą samą opieką związków zawodowych, co jego formalny oborowy; 2) rodziny dyrektorów nie mogą być (praktycznie) krzywdzone przy przydziale miejsc na koloniach itp.

SKUTKI CZĘSTYCH ZMIAN

Na obecnej placówce jestem z kolei kilkunasty, a pracowałem już i w takim przedsiębiorstwie, gdzie byłem miłośnicie panującym z kolei blisko 30-tych. Ani ja, ani nikt z czytających te słowa, nie wierzy, że wszyscy moi poprzednicy byli złodziejami, pijakami, ignorantami i dlatego musieli odejść. Wielu z nich pracuje nadal na identycznych stanowiskach, ale w in-

wie i obejmuje placówkę. Bagatelizowane minusy stają się ciężką kulą u nogi. Rozdmuchanych plusów nie widać, a wszechstronna pomoc pozostaje w sferze obietnic. Ponieważ w naszej branży popyt na dyrektora jest duży, zawieszony kandydat szuka szczęścia dalej.

Nie muszę nikogo przekonywać, jak trudno jest „dogadać się” z powiatowymi, czy gminnymi burzami. Podobno Stańczyk dowiódł, że w Polsce najwięcej mamy lekarzy. Kłamstwo!!! Najwięcej mamy rolników. Każdy się na rolnictwie zna, każdy poczuwa się do dawania rad i wskazówek, każdy uważa, że on gospodarstwo poprowadzi lepiej, ale w razie awarii wszyscy doradcy wycofują się rakiem i zaczyna się nagonka na dyrektora. Jednocześnie nikt nie pamięta, że poprzednio radził, krytykował i ogra-

niał się o każdy worek koniczyzny, lucerny, o podkopywanie ziemniaków, o liście buraczane itp. A nawet jeśli stać nas na luksus postawienia stróża polowego, to z reguły mija się to z celem, bo stróż bardzo często okazuje się wujkiem, strykiem, czy kumem złapanego delikwenta. Palącym problemem jest u nas sprawa emerytów. Układ zbiorowy pracy gwarantuje naszym emerytom mieszkanie. Jest to najbardziej szkodliwa i ludzka. Co ma jednak zrobić dyrektor, gdy odchodzący na emeryturę pracownicy nie tylko powiększają istniejący deficyt siły roboczej, ale blokują mieszkania i nie pozwalają na uzupełnienie powstających luk?

czynam się gubić. Jeżeli jednak w jednej osobie jestem dyrektorem, zootechnikiem, agrotechnikiem, mechanizatorem rolnictwa, referentem zbytu, referentem zaopatrzenia, referentem BHP, referentem spraw p-poż., technikiem remontowo-budowlanym, sędzią pokoju w sporach sąsiedzkich i rodzinnych, to chyba nie dziwnego, że nie mogę dać rady. Każde normalne przedsiębiorstwo ma do tych spraw etatowych pracowników. U nas wykpiło się powołaniem społecznych inspektorów. Proponuję, by temu, kto wpadł na tak genialny pomysł, przydzielić do współpracy samych społeczników i obciążyć go pełną odpowiedzialnością za ich pracę.

Jak wspominałem poprzednio, szanujący się dyrektor wraca po pracy do domu i chyba tylko katalizem może go sprowadzić do zakładu w czasie wolnym od pracy. Dyrektor PGR jest na służbie 24 godziny na dobę. Każdy członek załogi uważa, że ma prawo absorbować dyrektora swymi sprawami o każdej porze. Żaden z przełożonych nie uważa za niestosowne, że w dowolnym czasie pojawia się w gospodarstwie, i wyciągnąwszy dyrektora z domu załatwia sprawy służbowe. Postronni interesanci licząc się z tym, że dyrektor mieszka na miejscu, także przychodzą o dowolnej porze i chcą być załatwieni. Przecież my też jesteśmy mężami, ojcami, mamy swe życie osobiste, chcemy popatrzyć w telewizor, posłuchać radia, poczytać książkę i przestać być, chociaż przez pewien czas, tym dyrektorem.

Wnioski: 1) powołać po jednym, na kilka gospodarstw, referentów do spraw, o których pisałem wyżej; 2) unormować czas pracy dyrektora; 3) odciążyć dyrektora od drobnych i pozwolić mu skupić jego uwagę i wysiłki na głównych problemach; 4) nie wpisywać dyrektora do protokołów pokontrolnych takich idiotyzmów, jak polecenie: „tyle to razy w miesiącu wstawaj w nocy i kontrolować stróża”. Od tego jest MO i ORMO.

WADLIWY SYSTEM AWANSÓW

Rolnictwo jest zawodem, i to zawodem niełatwym. Dziwne, ale my sami nie szanujemy go, bagatelizujemy, uważamy, że każdy w tym zawodzie może sobie łatwo dać radę. I dziwne, ale jeśli chodzi o stanowiska niżej płatne, to zaczynamy być konsekwentni, wymagamy stażu, kwalifikacji, praktyki. Iu jednak znam absolwentów szkół rolniczych, którzy po rocznym stażu i odpowiednim poparciu szli od razu na stanowiska dyrektorów przedsiębiorstw, inspektorów w Inspektoratach Powiatowych, w Wojewódzkich Zjednoczeniach.

I jak tu się dziwić, że tylu młodych ludzi zalamuje się w gospodarstwach, że tyle zarządzeń, wydawanych przez młodych inspektorów budzi na naszych ustach uśmiech politowania, że nasze wnioski i propozycje, podyktowane wiedzą i doświadczeniem, nie znajdują odzewu i zrozumienia?

Wnioski: każdy początkujący rolnik powinien przejść wszystkie szczeble drabiny, tzn. być zootechnikiem, agrotechnikiem, zastępcą dyrektora, dyrektorem, a dopiero wtedy może myśleć o pracy w pionie instruktażowo-kontrolnym.

*

Mimo tych mankamentów, o których poprzednio pisałem, nie zamienię swej pracy na żadną inną, bo prócz cieni ma ona i swoje blaski.

Do tych ostatnich zaliczam: 1) stosunkowo dużą samodzielność, możliwość rozwinięcia i wykazania maksimum własnej inicjatywy; 2) praca na świeżym powietrzu, brak tej nudnej atmosfery biurowej, „herbatką”, spoglądaniem na drzwi czy nie wpadnie groźny szef, spoglądaniem na zegar i wreszcie koniec pracy i wreszcie bez tych grubych i drobniejszych robót i świństw, jakie mają miejsce w dużych biurach; 3) praca, której wyniki widzi natychmiast i na którą mam bezpośredni wpływ; 4) stosunkowo dobre warunki mieszkaniowe (jeśli chodzi o metraż i wygodę); 5) stosunkowo wysokie wynagrodzenie.

Nie wiem, czy udało mi się odpowiedzieć na te pytania, jakie interesują organizatorów konkursu. Starałem się uwypuklić to, co moim zdaniem powinno być zmienione na lepsze.

„ZIEMOWIT”

UWAGA BEHAPOWCY!



Spółdzielnia Pracy „OPTIMA”
Warszawa,
ul. Marszałkowska 84
produkuje i poleca

wszelkiego rodzaju
NAKRYCIA NA GŁOWĘ
z tkanin, według wzorów z
twierdzonych przez C.I.O.P.
I-48

**CZAR
PGR-U**

niczał jak mógł samodzielność dyrektora. Nic dziwnego, że żałośnymi stosunkami dyrektor przenosi się na inny teren, mając złudną nadzieję, że tam urodzą się „rolników” będzie mniejszy. To są przyczyny częstych zmian na stanowisku dyrektorskim. A jakie są tego skutki?

Wspomniałem już poprzednio, że dyrektor PGR ma stosunkowo dużo swobody w realizacji planów produkcyjnych, a jeżeli potrafi sobie ułożyć stosunki, to i w samym planowaniu. Specyfika rolnictwa jest to, że pracujemy na organizmach żywych. Żyje gleba z jej mikroflorą i mikrofauną, żyją rośliny, żyją zwierzęta. I znów ucieknę się do porównań. Nieudany odlew w hucie można potłuc i jeszcze raz przetopić. Nieudany płodozmiennik, błędne nawożenie, zła lub nieodpowiednia w danym wypadku uprawa roli, błędy w żywieniu inwentarza, nieodpowiednie kojarzenie par — to wszystko przez długi okres czasu wywiera swój ujemny wpływ na daną gałąź produkcji.

Takich błędów nie da się natychmiast naprawić, i ich skutki ciągną się latami. Każdy nowy dyrektor błędy te robi, bo nie jest przecież tajemnicą, że gospodarstwa rolne nie pozna się ani w tydzień, ani w miesiąc, ani w rok. Na to potrzeba, średnio licząc, trzech lat. Jak więc wygląda gospodarstwo, w którym każdy z często zmieniających się dyrektorów stara się zaszczepić swoje koncepcje, popełnia szereg właściwych mu błędów i nie dokonujączy z całego dzieła odchodzą, pozostawiając pole do popisu i eksperymenów następnemu z rzędu? Nie szukajmy przyczyn deficytu gospodarstw PGR na księżycu. Nie inwestujemy bezkrytycznie milionów, ale usłuszyliśmy organizację, a efekty in plus będą natychmiastowe.

Wnioski: 1) ustalić minimalny okres 3 lat „nietykalności” dyrektora na stanowisku. Wyjątki: nadużycia, pijaństwo, wyraźna i bezsporna działalność na szkodę przedsiębiorstwa; 2) w gospodarstwach, w których załogi przyzwyczaiły się do „wykańczania” dyrektorów, musi działać człowiek doświadczony, cieszący się pełnym zaufaniem u władz i ubrojonny w pełnomocnictwo do wprowadzania porządku; 3) w gospodarstwach o wspomnianych tradycjach stosować politykę wymiany załogi, a nie dyrektorów.

DYREKTOR, A CZŁONKOWIE RODZIN PRACOWNICZYCH

W PGR odczuwa się poważny deficyt siły roboczej. Teoretycznie zakłada się, że w okresie szczytu należy mobilizować członków rodzin. Udział członków rodzin w tych akcjach odbywa się na zasadzie pełnej dobrowolności. Jednocześnie ten sam szczyt panuje u okolicznych gospodarzy indywidualnych. Zarobki członków rodzin, wypłacane przez PGR są znacznie niższe od tych, które płać okoliczni rolnicy.

Dla mnie osobiście nie ma nic bardziej poniżającego, jak konieczność chodzenia do mieszkania do mieszkania i doświadczenie żebrania o to, by członkowie rodzin wyszli do pracy. Osobnym rozdziałem jest szkodnictwo polowe i drobne kradzieże uprawiane z zapalem przez dzieci i żony pracowników. Obawiam się, że nikt w Warszawie nie uwierzy, ile zdrowia i nerwów kosztuje użę-

Wnioski: 1) należałoby podjąć próbę ponownego uregulowania udziału członków rodzin w pracach polowych w okresach szczytowych; 2) jeżeli to byłoby nieaktualne, to należy zapewnić odpowiednie zaplecze na przyjęcie pracowników sezonowych, a werbunek takich pracowników jest możliwy; 3) w wielu naszych gospodarstwach są obszerne palace i dwory. My, dyrektory, nie mamy ambicji wielkopolskich i dla nas są one zbędne, ale po adaptacji można wygospodarować z nich piękne domy rencistów.

DYREKTOR PGR BEZPŁATNY ZAOPATRZENIOWCEM

Jeden z moich kolegów zetknął się z następującym faktem: dyrektor pobliskiej cukrowni zwrócił się do niego z prośbą o ziarno dla drobiu, które hoduje jego żona. Naturalnie chodzą o darowiznę z magazynu PGR. W trakcie politycznego załatwiania tej prośby kolega poprosił cukrownika o kilka nasienie kukurydzy do win, konfitur i innych przetworów, i naturalnie na identycznych warunkach.

Trzeba było widzieć oburzenie i zdumienie cukrownika. Na zwrócenie mu uwagi, że przecież tego samego domagał się przed chwilą dla siebie odpowiedział: „u pana to co innego. Pan to się zawsze jakoś tam wyliczy”.

Ta opinia o nadzwyczajnych możliwościach „wyliczania się”, jest naszą złą. „Wyliczamy się” odstawiając materiał rzeźny, by uzyskać godziwą klasę towaru. „Wyliczamy się” odstawiając ziarno do PZZ lub Centrali Nasienniej, by odpowiadać normom. „Wyliczamy się” chcąc zakupić coś z towarów deficytowych. Tragedią zaś już jest, gdy ktoś z nas ma gospodarstwo atrakcyjne, tzn. z sadami, ogrodami, stawami, rybnymi, fermami drobiu. Opedzi się nie można przed chętnymi na rzekome spady z sadu, rzekome tłuczki z magazynu jaj, rzekome wybrakowane kury, gęsi, indyki z ferm. I to wszystko musi być za darmo lub najwyżej za bezcen, w pierwszorzędnym gatunku i na termin. I bądź tu odważny i nie daj.

Wnioski: Karać nie ofiarodawcę, a obdarowanego, i to tym surowiej, im wyższe zajmuje stanowisko.

PRZECIĄŻENIE DYREKTORA PGR

Bardzo duże poczucie humoru musiał mieć ten pracownik Ministerstwa Rolnictwa, któremu przyzorzono do głowy obdarowanie nas dyrektorskim tytułami. Przysłowiowa „panna do wszystkiego” pasuje jak ulał jako nasz tytuł. Tyle mamy wspólnego z przeciętnym dyrektorem w mieście, co dziekan wyższej uczelni z dziekanem na plebanii. Z wykształcenia jestem rolnikiem, ale wymaga się, bym posiadał wiadomości doktora wszech nauk. Rozumiem, że z tytułu mego stanowiska jestem za całe przedsiębiorstwo odpowiedzialny. Ale czy ta odpowiedzialność musi pociągać za sobą fakt, że dyrektor, miast kierować i koordynować, musi sam wykonywać wiele podrzędnych prac?

W pełni zdaję sobie sprawę z tego, że miast skoncentrować swój wysiłek na kluczowym zagadnieniu, „rozmieliłem się na drobne” i za-

NATO A TRZECI ŚWIAT

RYSZARD GOŁĘBIEWSKI

NAJSŁABSZYM ogniwem Paktu Atlantyckiego jest południowoschodnia flank. Największe znaczenie strategiczne posiada dla nas Bliski Wschód a także, co wiąże się z jego utrzymaniem, Grecja i Turcja. Taki był sens stwierdzeń M. Broekmeiera w wydanej w r. 1983 książce pod tytułem: „Developing Countries and NATO (Strategic Economic Importance of the Developing Countries for NATO)”. Kraje rozwijające się a NATO (Strategiczne i ekonomiczne znaczenie Krajów Rozwijających się dla NATO).

Jest chyba na czasie ponowne do niej zajrzenie. Warta jest ona dyskusyjnego z punktu widzenia dostępnych nam doświadczeń o rozwoju sytuacji w trzecim świecie jak również z uwagi na samą osobę autora. Jest to doktor ekonomii, wykładowca w wojskowych akademiach NATO, a także były oficer wywiadu holenderskiego w Burmie. Nie jest mu obca znajomość psychologii społecznej na Zachodzie, w tym głównie określonych kół politycznych, które inspirowały. Dlatego też warto jest przyrzec się samemu sposobowi oddziaływania na tę opinię.

Broekmeier zastanawiał w pełni aparatu wojny zimnej wojny podlegając się m.in. takimi autorami jak John Foster Dulles, jak i przyjmując pseudonaukowe słownictwo W. Rostowa. Jak wiadomo W. Rostow w osławionym tzw. Manifestie Antykomunistycznym starał się stworzyć teorię stadiów rozwoju ekonomicznego, w myśl której roz-

wój ten zależy głównie od osiągnięcia dość arbitralnie przyjętych poziomów lub progów inwestycji. Tym samym starał mu się nadać cechy mechanistyczne pomijając kluczowy problem rozwoju jakim jest istnienie i mobilizacja sił społecznych, które określone programy rozwoju są w stanie urzeczywistniać. Broekmeier chciał zresztą wnieść do teorii tej swój wkład.

Konflikty społeczne są u Broekmeiera, a w tym głównie wojny, nieodłączną stroną działalności ludzkiej. Wywodzi je od słów Woltera: „On entre en guerre, en entrant dans le monde”. Jedyną drogą uniknięcia wojny światowej jest jego zdaniem wzmożona aktywność Paktu Atlantyckiego we wszystkich dziedzinach, a w tym szczególnie ekonomicznej w trzecim świecie. Trzeci świat bowiem chce tego, czy nie — jest wciągany w rywalizację dwóch systemów światowych. Kraje zaś Paktu Atlantyckiego — jak twierdzi — są zagrożone ze strony światowego komunizmu, któremu nadał zresztą cechy demoniczne.

M. Broekmeier dowodzi, że celem zapobieżenia rozprzestrzenianiu wpływów państw socjalistycznych w trzecim świecie należy zagrozić drogę temu wpływowi poprzez przyspieszenie rozwoju gospodarczego krajów słabo rozwiniętych. W stwierdzeniu tym zastosowany został określony chwyt psychologiczny — zagrożenie ze strony komunizmu i obrona przed nim oraz motywacja dodatnia, pomoc trzeciemu światu w przyspieszeniu zaoferowania. Posłużono się

straszakiem komunistycznym w niejako zbrojnych celach. W zagrożeniu wpływów socjalizmu wśród krajów trzeciego świata, M. Broekmeier widzi jeden z głównych strategicznych celów NATO i w imię tego żąda skoordynowania działalności państw NATO na tych obszarach.

Krajom trzeciego świata przypisuje on poważne znaczenie strategiczne (przed wszystkim ze względu na zależność od dostaw żywności i surowców, a także ze względu na rolę tych krajów jako rynków zbytu dla krajów NATO). Największe znaczenie ekonomiczne — jego zdaniem — posiadają nafta i rzadkie surowce mineralne. Odcienie NATO od tych dostaw groziłoby poważnymi reperkusjami gospodarczymi. Stagnacja, względnie utrata rynków zbytu w trzecim świecie oddziaływałaby ujemnie na koniunkturę wewnętrzną w krajach NATO. Wskazał on przy tym, że najbardziej uzależniona jest od trzeciego świata Europa Zachodnia. Gospodarka amerykańska uzależniona jest od nich w znacznie mniejszym stopniu.

Schemat myślowy inspiracji jest prosty — chcąc zabezpieczyć swe interesy zachodnie kraje kapitalistyczne powinny aktywnie ingerować w rozwój sytuacji w krajach trzeciego świata. Dla utrzymania ich w orbitie interesów Paktu Atlantyckiego postuluje on powołanie specjalnej organizacji — „Ośrodka Rozwojowego Wolnego Świata”. Organizacja ta maskując swój polityczny charakter udzielałaby gwarancji finansowych prywatnemu kapitałowi z krajów Paktu Atlantyckiego, a także udzielałaby pomocy publicznej na rozbudowę infrastruktury, subsydiując go przez to pośrednio. Pomoc NATO miałaby być udzielana tylko tym krajom trzeciego świata, które przynależą do rodziny i obcemu kapitałowi nieskrepowanej działalności — z prawem nieograniczonym wyborem kierunków inwestowania i odprowadzania zysków.

M. Broekmeier dość trafnie ocenia realia społeczno-gospodarcze w trzecim świecie wskazując na niedorozwój aparatu wytwórczego, niewykorzystanie bogactw naturalnych, archaiczne struktury społeczne, analfabetyzm, ogromne rozpię-

tości w podziale dochodu narodowego. Sądzi, że kapitalizm wolno konkurencyjny, który propaguje — zlikwiduje to zaoferowanie. Dlatego też nawołuje do popierania w trzecim świecie umiarkowanych ruchów politycznych, torujących drogę kapitalizmowi. Ważna rola w krzewieniu kapitalizmu miałyby przypaść ekspertom technicznym wysyłanym z krajów NATO i szkoleniu kadr miejscowych przedsiębiorstw kapitalistycznych. W tym kontekście nawołuje do respektowania w trzecim świecie praw ludności białej opowiadając się za tworzeniem tam społeczeństw wielorodowych.

Jego zdaniem w historii rozwoju trzeciego świata szczególne zasługi przypadły Europie Zachodniej. Z niej bowiem wywodziła się kolonizacja. Postuluje niepoddawanie się wymysłowi kompleksu winy krajów kapitalistycznych wobec trzeciego świata, gdyż wybudowano tam wiele dróg, portów, szkół, równie obecne elity władzy. Europa Zachodnia z uwagi na doświadczenia oraz zaplecze naukowe-kadrowe może też rolę spełniać nadal. Szczególną obawę Broekmeiera budzi obecność w trzecim świecie ekspertów krajów socjalistycznych, jak i udzielana przez te kraje pomoc materialna. Boi się propagowania w trzecim świecie metod planowania socjalistycznego, zdając sobie sprawę, że posiadają one nie mniejszą wartość, co pomoc materialna. W tym celu zaleca przeciwdziałanie im poprzez propagowanie zachodnich metod ekonomicznych.

M. Broekmeier postuluje też wycofanie się krajów NATO z jakiegokolwiek współpracy, czy jej pozorów, poprzez zasiadanie razem z krajami socjalistycznymi w organizacjach świadczących pomoc trzeciemu światu.

Jeśli chodzi o skalę pomocy NATO to autor postuluje udzielanie pierwszeństwa krajom o kluczowym znaczeniu jako dostawcy surowców biorąc również pod uwagę ich rolę strategiczno-militarną.

Abstrahując nieco od głównych celów strategicznych — można postawić pytanie, czy istotnie realizacja koncepcji autora sprzyjałaby dynamicznemu rozwojowi trzeciego świata, czego wymaga zaistniała w

niem eksploatacja ludności? Jak wiadomo w przeszłości kapitalizm wolno konkurencyjny, jako dzwignia rozwoju działał wolno nawet na terenach metropolii. Działalność twórczą enklawy nastawione na znaczne mienie na rabunkową eksploatację bogactw / naturalnych. Bogactwa te służyły rozwojowi metropolii. Ku reszcie gospodarki miejscowej sięgał jedynie jako do źródła taniej robocizny i żywności. Było to przyczyną, dla której po dziś dzień w trzecim świecie obok prymitywnej wręcz autokosmopolitycznej niejednokrotnie gospodarki tradycyjnej, istnieje wąski sektor nowoczesny oparty na kontroli nowoczesny przez obcy kapitał. Wynikające z tego silne dualizmy społeczne — podarce.

Tam gdzie kapitał działał wielo odcinkowo, jak np. w Nigerii, działał on w większym stopniu jako dzwignia rozwoju. W „ko”, rzecz jasna, zależy od skali przypływu obcego kapitału i jego zaangażowania w różnych sektorach. Historia współczesna dysponuje w tym zakresie zaledwie kilkoma socjologicznymi przypadkami, kiedy dzięki napływowi obcego kapitału miał miejsce dynamiczny rozwój. Przykładem tu jest Puerto Rico. Osiągało ono w ostatnim piętnastoletnim rocznym tempie wzrostu dochodu rzędu 6 proc. Przypływu jednak funduszy obcych sięgał ponad 100 dolarów na głowę ludności rocznie.

Gdyby przyjąć tę wielkość to podbudzenie w ten sposób gospodarki trzeciego świata wymagałoby z kapitalistycznych krajów rozwiniętych przypływu sum rzędu 200 mld dolarów rocznie. Byłoby to suma przekraczająca roczne wydatki w świecie na zbrojenie i wręcz astronomiczna. Mobilizacja środków na taki przepływ kapitału wymagałaby rozbrojenia światowego i stworzenia nowego międzynarodowego rynku dla eksportu krajów rozwijających się. Rzecz jasna, że prowadzi ku temu odprężenie, a nie wzmaganie psychozy wojennej. Gdyby Broekmeier zadał sobie trud wyliczenia możliwości świadczenia takiego przepływu przez NATO być może nie miałby on odwagi stwarzania fałszywych pozorów, gdyż wielkość pomocy świadczonej obecnie jest kroplą w morzu potrzeb.

Ocenia pomocy krajów socjalistycznych dla trzeciego świata dokonana przez M. Broekmeiera jest wyraźnie tendencyjna. Jak wiadomo społeczeństwa tych krajów mimo konieczności przezwycięzania zaoferowania we własnych państwach świadczyły to pomoc w skali rosnącej. Pomoc ta zlamiała monopol imperializmu na określenie kierunków inwestycji w trzecim świecie (poprzez dostawę maszyn i urządzeń, których odmawiali monopolowi w danej gałęzi produkcji), a także zmusiła go do łagodzenia warunków płatniczych w ramach dostaw.

Wzorce rozwoju krajów socjalistycznych weszły na trwałe do osiągnięć myśli planistycznej mającej na celu przezwycięzanie zaoferowania. Unaczyniły one trzeciemu światu, że przyspieszona likwidacja tego zaoferowania jest możliwa w o-parciu o własne zasoby. Nie oznacza to, że wszystkie nawet małe kraje trzeciego świata, nie posiadające szerokiej bazy surowcowej, mogą się szybko rozwijać o własnych siłach. Jednakże mogą one liczyć na pomoc krajów socjalistycznych.

W tym kontekście propagowanie przez M. Broekmeiera jako alternatywy, zachodnich modeli ekonomicznych (jak wiadomo nie są one jeszcze w pełni dopracowane nawet na Zachodzie) ma charakter akcji politycznej. Jego gloryfikacja kolonializmu ma również taki sam charakter. W rozważaniach swych Broekmeier reprezentuje interesy monopolu zainteresowanych w eksploatacji w trzecim świecie bogactw naturalnych po jak najniższych kosztach.

Wydarzenia w trzecim świecie dowodzą, że najbardziej pewne siebie i zaborcze grupy tego kapitału poszły na kurs twardości wobec trzeciego świata. Woła one w tym przypadku opanować się w krajach trzeciego świata o najbardziej zachowawcze reżimy, które skłonne są przynajmniej obcym monopolom korzystniejszym warunkom eksploatacji bogactw tych krajów. Pomoc ekonomiczna jako instrument polityki tych monopolu jest nieznacząca i zasadniczo nie poprawia ona stanu gospodarki tych krajów. Świadczy o tym fiasco Funduszu Postępu w Ameryce Łacińskiej, załamanie się dekady rozwoju ONZ itp.

DOKOŃCZENIE ZE STR 1

czające prawidłowe działanie eksperymentu.

Zasady eksperymentalnego zarządzania wprowadzono systematycznie w okresie od 1 października 1965 r. do 1 kwietnia 1968 r. Tak więc rok 1966 był w zasadzie pierwszym rokiem działania eksperymentu odlewniczego.

NOWY MIERNIK PRODUKCJI

Głównym dotychczasowym miernikiem produkcji odlewniczej (stosowanym również obecnie w odlewniach nieeksperymentalnych) był wskaźnik w jednostkach naturalnych — tonaż wyprodukowanych odlewów. Ścisłe limitowanie ilości ton produkowanych odlewów powodowało, że odlewnie dążyły do produkowania odlewów jak najcięższych, mało skomplikowanych, o niewielkiej pracochłonności i niskiej gatunkowości.

W miejsce miernika w jednostkach naturalnych, w eksperymentach odlewniczych zastosowano miernik wartości produkcji towarowej wg cen zbytu za sztukę wyrobu. Ponieważ ceny zbytu w lepsz i bardziej precyzyjny sposób odzwierciedlała pracochłonność wykonania odlewów aniżeli ich ciężar, wprowadzenie nowego miernika i potraktowanie go jako podstawowego wskaźnika dyrektywnego przyczyniło się w poważnym stopniu do przezwyciężenia oporów odlewni w podejmowaniu produkcji odlewów bardziej skomplikowanych, materiałowooszczędnych o większym udziale robocizny. Ze względu na oparcie nowego miernika o ceny stałe, niezmiennie dla danego asortymentu odlewów, przez okres co najmniej 2 lat, (niezależnie od ciężarów faktycznych poszczególnych sztuk) może on zachęcać również do systematycznego obniżania ciężaru jednostkowego produkowanych odlewów, do obniżki kosztów materiałowych.

Pełne wykorzystanie zalet nowego miernika wymaga w wydziałach odlewniczych stosujących eksperyment wprowadzenia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Przewidziane zasady eksperymentu wdrożenie planów przedsięwzięcia w plan odlewni w formie zadań i środków na ich wykonanie posiada szczególne znaczenie dla tych wydziałów odlewniczych, które stanowią tylko niewielką część potencjału gospodarczego przedsiębiorstwa i które z tego powodu niejednokrotnie przez kierownictwo przedsiębiorstwa traktowane są „po macoszemu”. Pełne wprowadzenie rozrachunku gospodarczego w eksperymentujących odlewniach jednak napotykało i napotyka szereg przeszkód i trudności, takich jak np. brak wypracowanych jednolitych metod rozrachunku wewnętrznego dla wydziałów odlewniczych czy też braku normatywnej bazy technologicznej dla poszczególnych pozycji asortymentowych. Nie bez znaczenia jest również mniejsza efektywność produkcji odlewniczej w stosunku do produkcji maszynowej co niejednokrotnie powoduje przeszerzenie w ramach przedsiębiorstwa środków inwestycyjnych i funduszu plac z produkcji odlewniczej na maszynową.

OSZCZĘDNOŚCI NA KOSZTACH MATERIALOWYCH

Zakres oszczędzania na kosztach materiałowych w poszczególnych

odlewniach uzależniony jest z jednej strony od poziomu kwalifikacji i zainteresowania eksperymentem personelu odlewni (element raczej subiektywny), a z drugiej strony od warunków techniczno-organizacyjnych odlewni.

W większości eksperymentujących odlewni (w 5-ciu spośród 7-uu) stosuje się system ustalania oszczędności na surowym odlewie. Oszczędności na kosztach materiałowych w tym systemie oblicza się drogą ustalenia różnicy sum ciężarów nominalnych i rzeczywistych odlewów i pomnożenia jej przez zaplanowany na dany rok koszt ciekłego metalu określonego tworzywa.

W wyniku przeprowadzonych analiz technicznych i ekonomicznych, system obliczania oszczędności na surowym odlewie uznano za najbardziej prawidłowy i nadający się do rozpowszechniania w dalszych odlewniach przemysłu ciężkiego. Prawidłowe ustalenie oszczędności napotykało i napotyka jednak pewne trudności natury technicznej. Obowiązek ważenia wszystkich odlewów postawił przed eksperymentującymi odlewniami problem zapozatowania w dodatkowe znaczne ilości urządzeń do ważenia odlewów. Tymczasem wagi znajdujące się na rynku krajowym przy ważeniu odlewów często nie zdają egzaminu. Problem zapozatowania odlewni w nieodpowiednie wagi w poważnym stopniu rzutuje na wzrost pracochłonności operacji kontrolnych w odlewniach.

Obrazem rzeczowym ilustrującym skutki gospodarcze stosowania eksperymentu odlewniczego jest procent oszczędności tonażowych metalu, wyrażający stosunek procentowy oszczędności metalu w tonach do produkcji towarowej odlewów ogółem w tonach. Analiza osiągniętych w tym zakresie wyników wskazuje na to, że zadania jakie postawiono przed nowymi zasadami zarządzania w zakresie obniżki kosztów materiałowych zostały zrealizowane. Procent oszczędności różny w poszczególnych odlewniach (wahający się w granicach od 1,6 proc. do 3,6 proc.), a wynoszący średnio w eksperymentujących odlewniach w r. 1966 — 2,3 proc., stanowi wielkość dodatkowej produkcji, którą można było wykonać z oszczędzonego metalu.

Nie wszystkie wygosparowane oszczędności zostały jednak zaliczone na eksperymentującym odlewniom na fundusz oszczędności na kosztach materiałowych. Zaliczenie eksperymentującej odlewni wygosparowanych oszczędności następuje bowiem w przypadku spełnienia przez odlewnię następujących warunków:

— pełnego wykonania planu produkcji towarowej;

— pełnego wykonania planu produkcji w asortymentach, zgodnie z planem kooperacji i zamówieniami odbiorców.

— utrzymania się w zaplanowanym wskaźniku udziału kosztów własnych w wartości produkcji towarowej.

Łącznie w roku 1967 na wygosparowaną przez 7 odlewni kwotę 16.085,2 tys. zł. oszczędności, zaliczono im na fundusz oszczędności na kosztach materiałowych 11.347,4 tys. zł.

O prawidłowym funkcjonowaniu działalności gospodarczej eksperymentujących odlewni może świadczyć również kształtowanie się udziału kosztów własnych ogółem i kosztów materiałowych w wartości produkcji towarowej. Tylko w jed-

nej z eksperymentujących odlewni nie osiągnięto planowanego udziału kosztów własnych ogółem i to na skutek niewykonania planowanej ilości produkcji (wpływ kosztów stałych).

FUNDUSZE I BODŹCE

Zabezpieczenie funkcjonowania eksperymentu odlewniczego zgodnie z interesem społecznym wymaga stosowania odpowiednich funduszy. Fundusze te winny spełniać następujące zadania:

— zabezpieczać interes zarówno przedsiębiorstwa jak i państwa przed ewentualnymi ujemnymi

waniami bardziej skomplikowanych produkcji.

W warunkach eksperymentu odlewniczego mają zastosowanie trzy rodzaje bodźców materiałowych zainteresowania załogi w uzyskaniu oszczędności na kosztach materiałowych:

— dopłaty za klasę gatunkowości produkowanych odlewów,

— premie dla pracowników inżynierów-technicznych za wkład w uzyskaniu oszczędności na kosztach materiałowych,

— nagrody z części funduszu zakładowego powstałe z przekazania niewykorzystanych w ciągu roku

Eksperyment odlewniczy po roku

skutkami działania eksperymentu.

— pobudzać pracowników mających wpływ na oszczędności na kosztach materiałowych do działania zgodnie z założeniami eksperymentu.

Do funduszy zabezpieczających prawidłowe działanie eksperymentu i eliminujących ewentualne ujemne skutki tego działania zalicza się:

— dodatkowy fundusz plac związany ze wzrostem pracochłonności oraz wynikający z tego przyrost stanu zatrudnienia robotników produkcyjnych,

— fundusz gwarancyjny dla opłacenia robocizny związanej z przekroczeniem technicznie uzasadnionej ilości reklamacji i braków w stosunku do poprzedniego okresu.

Dodatkowy fundusz plac związany ze wzrostem pracochłonności tworzy się w wysokości faktycznego, udokumentowanego wzrostu pracochłonności wynikającego z zastosowania eksperymentu. Fundusz ten nie wykształcił się jednak dotychczas, gdyż wystąpił załadowy w jednej z eksperymentujących odlewni. Założenia eksperymentu przewidują zażalenie tolerancji wykonywanych odlewów zakładają możliwość wzrostu braków. Na pokrycie finansowe tego wzrostu przeznaczony jest fundusz gwarancyjny. Fundusz gwarancyjny tworzony jest w wysokości odlewni w wysokości do 10 proc. funduszu oszczędności na kosztach materiałowych. W przypadku jednak, gdy koszty robocizny związanej z brakami wynikającymi z działania eksperymentu przekraczają zakumulowany fundusz gwarancyjny, odpis na ten fundusz podwyższa się do faktycznej wysokości kosztów. W okresie do końca 1968 r. w eksperymentujących odlewniach nie stwierdzono jednolitych tendencji wzrostu braków mimo podejmowa-

kwot funduszu oszczędności na kosztach materiałowych.

Podstawowym bodźcem materiałowym zainteresowania stosowanym w odlewniach jest dopłata związana z poprawą gatunkowości stosowania dla rdzeniary i formierzy za utrzymanie się w wyższej klasie dokładności.

Wyższą klasę dokładności stwierdza służba kontroli technicznej wg wymogów określonych w polskich normach na podstawie różnic między ciężarami nominalnymi i rzeczywistymi wyprodukowanych odlewów.

Wprowadzenie dopłat za wyższą klasę dokładności wymaga pełnej identyfikacji wykonawców form i rdzeni (początkowo procesy technologiczne w produkcji odlewniczej) w czasie ostatecznej kontroli jakości gotowych odlewów. Spełnienie tego warunku nie zawsze jest sprawą łatwą i napotyka szczególne

trudności w produkcji odlewów cienkościennych i o małych gabarytach, na których nie można stosować indywidualnych znaków rozpoznawczych wykonawców. W rezultacie w niektórych eksperymentujących odlewniach konieczne było zrezygnowanie z wyliczania dopłat za wyższą klasę dokładności dla indywidualnych robotników i ustalanie ich na zespoły robotników, co w pewnym stopniu ogranicza efektywność oddziaływania tych bodźców.

Drugi rodzaj bodźców materiałowych zainteresowania stanowią dodatkowe premie dla pracowników inżynierów-technicznych, mających wpływ na uzyskanie oszczędności. Na premie te przeznaczają się nie więcej niż 20 proc. funduszu oszczędności na kosztach materiałowych. Systemem premiowania objęto w szczególności kierownictwo techniczne odlewni, dozór, służbę technologiczną i innych pracowników.

Trzecim rodzajem bodźców materiałowych zainteresowania stosowanym w eksperymentach jest dodatkowy fundusz zakładowy. Wydatki z funduszu oszczędności na kosztach materiałowych (niewykorzystane w ciągu roku) przechodzą po zamknięciu bilansu na ten fundusz i zgodnie z obowiązującymi zasadami w zakresie gospodarki tym funduszem stanowią zbiorowy bodziec materiałowy zainteresowania. Fundusz zakładowy powstaje z oszczędności na kosztach materiałowych podlega gestii samorządu robotniczego danego zakładu. Przy jego podziale uwzględnia się wkład pracowników eksperymentujących odlewni.

Kolejność wykorzystania funduszu oszczędności na kosztach materiałowych jest następująca:

— dopłaty za gatunkowość,

— fundusz na wzrost pracochłonności,

— fundusz gwarancyjny,

— premie dla pracowników inżynierów-technicznych. Kolejność ta stwarza uprzywilejowane stanowiska funduszom zabezpieczającym.

Struktura wykorzystania funduszu oszczędności na kosztach materiałowych kształtuje się różnie w poszczególnych eksperymentujących odlewniach. Niemniej jednak przeznaczenie łącznie dla wszystkich eksperymentujących odlewni przeszło 60 proc. funduszu oszczędnościowego na fundusz zakładowy, którym obejmuje się całą załogę, przy równoczesnym niewielkim procentowym udziale bodźców bezpośrednich dla robotników (14,3 proc.) wskazuje na potrzebę usprawnienia

systemu bodźców dla pracowników fizycznych.

OCENA

Wprowadzenie eksperymentalnych zasad planowania i zarządzania do 7 odlewni przyczyniło się do uporządkowania w nich technologii produkcji, organizacji produkcji wprowadzenia powszechnego ważenia produkowanych odlewów, uporządkowania dokumentacji i ewidencji produkcji i jej kosztów. Rozbudziło w kadry inżynierów-technicznych i robotniczych eksperymentujących odlewni inwencję zmierzającą do obniżenia ciężarów produkowanych odlewów, poprawiania ich gatunkowości, jakości.

Ponadto produkowanie przez eksperymentujące odlewnie bardziej materiałowooszczędnych, lżejszych odlewów powoduje:

— zmniejszenie obróbki widrowej odlewów w zakładach produkujących maszyny, umożliwiając zmniejszenie pracochłonności i wzrost produkcji tych zakładów,

— obniżenie ciężarów odlewów poprzez ich zmiany konstrukcyjne, co wpływa na obniżenie ciężarów gotowych maszyn, a tym samym na podniesienie ich standardu na rynku światowym.

Dokonana analiza wykazała, że mimo pewnych trudności w stosowaniu zasad eksperymentu, a także występujących w niektórych odlewniach rozbieżności i pewnych nieprawidłowości w interpretacji tych zasad, we wszystkich odlewniach osiągnięto obniżkę ciężaru produkowanych odlewów, podniesiono jakość oraz obniżono koszty zużycia materiałów na jednostkę wyrobu.

Roczny przebieg eksperymentu można ocenić pozytywnie. Dalszy rozwój przemysłu odlewniczego wymaga nowych metod zarządzania. Dotychczasowe doświadczenia z zakresu stosowania eksperymentalnych zasad zarządzania wskazują na to, że metody te zdolano już wypracować.

JAN GALICKI
JERZY RYDRYCH

1) Podstawą wprowadzenia eksperymentalnych zasad zarządzania, określającej jednocześnie odlewnie zobowiązane do ich wprowadzenia, była uchwała nr 63/65 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 24 marca 1965 r. w sprawie lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych odlewni i kuźni, zmian w zasadach wynagradzania pracowników zatrudnionych w tych wydziałach oraz eksperymentalnego zastosowania nowych mierników produkcji w niektórych odlewniach i kuźniach resortu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

Jest to już druga umowa z Chinami na sprzedaż pszenicy tej ilości; pierwszy — była zawarta w końcu 1968 roku, a dostawy zboża odbyły się w okresie styczeń-czerwiec tego roku.

Zamówienia na pszenicę napływają do Rady również z innych stron — z Indii, Pakistanu i krajów Ameryki Południowej.

Plony pszenicy w Australii pobity w tym roku rekord, wynosząc okółem około 15 mln ton. Jest to nie tylko 5 mln ton więcej, niż w sezonie poprzednim, ale także o 2 mln ton więcej, niż w rekordowym 1964-1965 roku. (MP)



Rekordowy wzrost bezrobocia w Anglii

Bezrobocie w Anglii w sierpniu bieżącego roku osiągnęło najwyższy szczyt na przestrzeni 27 lat. (tj. od sierpnia 1940 roku, wynosząc 850 000 osób, czyli 2,4 proc. ogółu sił roboczych kraju).

Wzrost liczby bezrobotnych w sierpniu (13 300) był niższy niż w poprzednich dwóch miesiącach (w czerwcu — 18 800 i w lipcu — 19 100), ale wyższy niż nieprzeliczone miesiące z poprzedniego roku. Znaczący wzrost bezrobocia wywołuje coraz większe zaniepokojenie opinii publicznej. „Financial

Chiny kupują pszenicę w Australii

Australia wyrosła zgodą na sprzedaż Chinom 1,5 mln ton pszenicy za sumę około 30 mln dol. australijskich, oświadczył dn. 26 maja w Melbourne przewodniczący Państwowej Rady Pszenicznej, dr Allan Callaghan. Dostawy zamówionej pszenicy mają być dokonane w okresie sierpień-wrzesień bieżącego roku. Znaczący wzrost pszenicy stanowił będzie ziarno pośledniejszej, uszokowane przez pogodę.

ZYCIE GOSPODARSTWA

Wzrost produkcji

Wzrost produkcji w przemyśle — pierwszy z nich, pisał Antoni Radziński, dotyczy aktualnych osiągnięć i kłopotów przemysłu chemicznego; drugi, pisał Józef Olszewski — perspektyw rozwoju bazy paliwowo-energetycznej w naszym kraju. W niniejszym przeglądzie postaramy się omówić pierwszy z tych materiałów. Artykuł Józefa Olszewskiego omówimy szerzej w następnym numerze, dotyczy on bowiem problemów dyskusyjnych w ostatnim okresie na łamach naszego pisma, przy czym szereg jego tez i wniosków odnosi się bezpośrednio do postulatów zgłaszanych w naszej dyskusji.

Minister Radziński w swej publikacji omawia problemy przed jakim stanął przemysł chemiczny realizując postawione przed nim na IV Zjeździe PZPR zadanie szybkiej chemizacji całej gospodarki, a przede wszystkim pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa w tym względzie. Pomyślny na ogół start do wykonania tych zadań został zakończony na początku bieżącego pięcioletnia przez opóźnienia w realizacji wielu inwestycji. Źródła opóźnień są rozmaite — dotyczy zarówno opóźnień w opracowaniu dokumentacji technicznej jak i nieterminowych dostaw aparatury krajowej i małej operatywności przy zakupach zagranicą. Szczególnie ta ostatnia sprawa budzi pewien niepokój, gdyż do 1970 roku ponad połowa nowo instalowanych aparatów i urządzeń w przemyśle chemicznym pochodzić będzie z importu, tymczasem tryb uzgodnień oraz wielka ilość pośredników, którzy wypowiadają się na temat transakcji importowych często wręcz uniemożliwiają operatywność działania. Przy tym, mimo tak wielu opinii i uzgodnień, zdarzają się zakupy nieudane, czego przykładem może być instalacja do półspalania metanu, zakupiona we włoskiej firmie Montecatini, której przedstawiciele nie potrafili uruchomić tego urządzenia, czy też półroczne opóźnienie angielskich urządzeń dla Pulawy II. Resort chemii podejmuje szereg wysiłków, by usunąć dotychczasowe mankamenty w działalności inwestycyjnej. Reorganizuje się działalność biur projektowych, tak, aby zwiększyć ich odpowiedzialność zarówno za jakość projektu jak i przebieg jego realizacji oraz rozruch gotowych instalacji. Na wielkich budowlach utworzono organizację generalnego wykonawcy, nie związanego z żadnym przedsiębiorstwem budowlanym, a silnie premiiowanego za terminowe zakończenie budowy oraz ewentualne skrócenie przekazania danych instalacji do użytku.

Chemia jest tą gałęzią przemysłu, w której obecnie niezwykle szybko dokonuje się rewolucja techniczna. W niektórych wielkich koncernach zagranicznych ponad 50 proc. wartości produkcji stanowią wyroby przed dziesięciu laty w ogóle jeszcze nieznanne. Nasz przemysł średnio rocznie wprowadza do produkcji około 380 nowych wyrobów i asortymentów. Obecnie w tym względzie ma nastąpić postępek skokowy — na rok przyszły przewiduje się np. ok. 640 nowych uruchomień. W tych warunkach wielkiego znaczenia nabiera praca zaplecza naukowego-badawczego. Dotychczas — jak stwierdził autor — udział własnego potencjału badawczego jest w pracy przemysłu mało wyczuwalny, sądzi on jednak, że już niedługo poważne nakłady na badania naukowe i rozwój bazy badawczej zaczną przynosić istotne efekty.

W ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie sygnalizowaliśmy materiały prasowe dotyczące pracy szkolnictwa średniego. Dyskusja na ten temat trwa nadal, przy czym rozbieżności ocen między przedstawicielami szkolnictwa średniego i szkolnictwa wyższego bynajmniej nie maleją. I tak w ostatnim tygodniu doc. Anatol Gosiewski z Politechniki Warszawskiej w „POLITYCE” przedstawia „Utopię rozszerzoną”, w której stwierdza, że przygotowanie kandydatów na wyższe studia jest niedobre, a co ważniejsze — od pewnego czasu permanentnie obniża się. Źródła tego stanu rzeczy widzi on nie tyle w programach nauczania, ile w ich realizacji przez nauczycieli. Poziom szkoły średniej obniża się jego zdaniem, ponieważ obniża się poziom nauczycieli, ponieważ są oni „gorsi niż ich przedwojenni” i tuż powojenni poprzednicy. Zawarta w tytule utopia polega na proponowaniu radykalnej zmiany tego stanu rzeczy. Proponuje on, aby kandydat na nauczyciela przechodził obowiązkowy test wstępny. Nauczyciel licealny, „obok wykształcenia uniwersyteckiego powinien przechodzić kilkunastu „aplikantów” nauczycielskich, po której następowaliby surowy egzamin przed państwową komisją. Artykuł kończy się dwoma stwierdzeniami: „Wartościowych obywateli mogą wychować tylko wartościowi nauczyciele i oraz cytatami Jana Zamojskiego: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą jakie ich młodzieży chowanie”.

Znacznie bardziej optymistyczna jest wypowiedź Jana Szkopa, wiceministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, opublikowana w „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”. Uważa on, że w trakcie realizacji reformy szkolnej dokonano już ogromnego wysiłku dla poprawy programu, uzupełnienia wyposażenia materialnego szkół oraz podniesienia kwalifikacji kadry nauczającej. Obecnie, gdy reforma wyczołgała do klas licealnych nastąpiła bez wątpienia i tam pozytywne zmiany, a poważne jeszcze niezaspokojone potrzeby szkolnictwa średniego zostaną pokryte zarówno przez ogromny wysiłek państwa jak i coraz większy udział społeczeństwa.



● Od pewnego czasu do najpopularniejszych form turystyki zagranicznej należą wycieczki przez kilka krajów, tym więcej, że międzynarodowa turystyka z kolei i autorów przerosła się na powietrzną. Hasłem jest przyspieszenie tempa, zwiększenia wygody, a jednocześnie niskie koszty. Np. za objazdową turę samolotową z Nowego Jorku do Moskwy przez Londyn, Amsterdam i Warszawę, turysta płaci tyle samo, co za kurs Nowy Jork — Moskwa bez lądowania. Jak się okazuje, ogromna większość wycieczek do ZSRR z krajów zachodniej Europy i z innych kontynentów, chętnie zatrzymuje się w Warszawie. Z kolei Skandynawowie przybywający samolotami z Kopenhagi, Sztokholmu czy Helsinek po przerwie w Warszawie, kontynuują swe loty na południe do Pragi i Budapesztu, Wiednia, Belgradu, Bukaresztu, Sofii, Zagrzebia, Splitu, Aten, Kairu i Bejrutu. Bardzo popularne stały się wycieczki samolotami via Warszawa z Bejrutu do Paryża, Londynu, Amsterdamu, a nawet Nowego Jorku.

● Włoskie biuro podróży „Turman” oferuje grupowe podróże zagraniczne po cenach niesłychanie dogodnych. Programy podróży są z góry gotowe, a taryfy ustalone. Rozwiązanie podróży po jak najniższych cenach na-

stąpiło przez porozumienie zawarte przez „Turman” z biurem Neckermann, największą organizacją w Europie dla podróży charterowych: lotniczych i morskich. A oto trasy niektórych wycieczek: 13 dni na Morzu Śródziemnym, 19 dni na Morzu Śródziemnym i Morzu Czarnym, 21 dni na Morzu Karaibskim. O ile eksperyment z egzaminu, „Turman” planuje dwie dalsze podróże samolotem do USA z 14 dniowym pobytom w Nowym Jorku i 3-miesięczny pobyt w Palma Oli Majorca.

● Radziecki transatlantyk „Taras Szewczenko”, na którym od 1966 r. odbywają się wycieczki po Morzu Śródziemnym i Karaibskim, bije wszelkie rekordy niskich cen.

● Włoskie biuro turystyki CIT zawarło porozumienie w wypuszczenie „kart kredytowych” („Eurocard”) jako nowoczesnego środka płatniczego, szeroko stosowanego w USA, Anglii, Szwecji, Francji oraz szeregu innych krajów. „Karty kredytowe” dają możliwość wyjazdu za granicę bez walut, unikanie operacji wymiany pieniędzy, a płacenie za pomocą zwykłego podpisu. „Karty kredytowe” przyjmowane są w czołowych hotelach Europy i krajów pozaeuropejskich. Nie służą one przy zakupach w sklepach i magazynach.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

UDOGODNIENIA W PKO TO ZA MAŁO

Wkłady ludności w PKO przekraczają już 60 mld zł. Tak wysoki poziom wkładów został osiągnięty dzięki utrzymywaniu się od kilku lat wysokiej dynamice ich wzrostu (od 1960 r. po 20-30 proc. średnio rocznie). Jest to dynamika wzrostu wkładów najwyższa ze wszystkich krajów demokracji ludowej z wyjątkiem Węgier.

Do tego osiągnięcia w znacznej mierze przyczyniły się liczne udogodnienia wprowadzone przez PKO w ostatnich latach. Do ważniejszych z nich można zaliczyć następujące:

- Podwyższenie do 2 tys. zł górnej granicy dorocznych wypłat w urzędach pocztowych.
- Dopisywanie odsetek w dowolnym oddziale PKO, niezależnie od miejsca otwarcia książeczki.
- Rozszerzenie możliwości bezgotówkowych przelewów z książeczek oszczędnościowych i przyjmowanie zleceń na stałe przelewy.
- Przyjęcie przez PKO pełnej odpowiedzialności za wkłady również w przypadku zagubienia lub kradzieży książeczki z dowodem osobistym. Zniszczony został bowiem poprzedni przepis, w myśl którego PKO odpowiadała za wpłaty dopiero po zagubieniu lub kradzieży książeczki.

AKTUALNOŚCI

Jednak pomimo tych usprawnień i wysokiej dynamiki wkładów oszczędnościowych ich poziom bezwzględny w przekrobie na 1 mieszkańca jest u nas stosunkowo niski. Przypuszczając, że istota przyczyna hamująca wzrost wkładów oszczędnościowych PKO jest nie dość wysoka liczba oddziałów PKO i placówek pocztowych dokonujących operacji na książeczkach. W konsekwencji w okresach natężenia obrotu oszczędnościowych (dni wpłaty) pod okienkami gromadzą się długie kolejki wyciekających (liczba operacji przypadająca rocznie na 1 pracownika umysłowego PKO wzrosła od 1961 r. ok. 50 proc.). Zwiększenie liczby placówek i liczby osób załatwiających obroty oszczędnościowe jest więc obecnie jednym z najpilniejszych zadań PKO. (SB)

20 MLD ZŁ NA WYPŁATY RENT

Wypłaty z tytułu rent przekroczyły w I półroczu br. 10 mld zł i były o 7,4 proc. wyższe niż w ub. r. W skali roku, jeżeli uwzględnimy dokonane ostatnio podwyżki rent wypłaty ich przekroczą 20 mld zł. Dwukrotnie podwyżki rent najniższych (w maju i lipcu br.) sprawiły,

że obecnie ważniejsze z tych rent kształtują się jak następuje (w zł):

Rodzaj renty	przebieg choroby	cała grupa	cała grupa
Starcza	640	700	
Inwalidzka w związku ze służbą wojskową	1200	1600	
I grupa	700	910	
II grupa	325	570	
III grupa			
Inwalidzka z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej	850	910	
I grupa	800	960	
II grupa	325	570	
Rodzinna z tytułu śmierci, wypadku przy pracy lub służby wojskowej	470	580	
Rodzinna z innych przyczyn	450	500	

NIEROZLICZONE MILIARDY

Zużycie materiałów budowlanych przez ujęte przedsiębiorstwa

budowlano-montażowe w kraju 1967-nej przekracza 50 mld zł. Budownictwo jest więc bardzo ważnym ogniwem zużywającym poważną część produkcji materialnej przemysłu. Pomimo to przeprowadzone przez Bank Inwestycyjny badania prawidłowości ewidencji obrotu materiałami budowlanymi i rozliczeń kierowników budów z pobranych materiałów wykazały, że występują w tej dziedzinie bardzo poważne załamania.

Stwierdzono, że powszechnie występują opóźnienia w rozliczaniu zużycia materiałów budowlanych (niekiedy roczne i wieloletnie). Często do rozliczeń tych przyjmowane są nieprawidłowe normy zużycia materiałów, a stwierdzone nawet znaczne rozbieżności pomiędzy rzeczywistym zużyciem a normatywnym pozostają bez wyjaśnienia. Pomijane są w rozliczeniach materiały odzyskane oraz materiały dostarczane przez zleceniodawców itp. Dla zapewnienia zgodności zużycia materiałów z wynikami spisów z natury często wystawiane są fikcyjne dowody zużycia materiałów.

W najbliższym okresie oczekiwane przeto wydatki szczególnej koncentracji uwagi na kontroli prawidłowości ewidencji zużycia materiałów budowlanych, zarówno w przedsiębiorstwach, jak i w Banku Inwestycyjnym, IKR, NIK i Zjednoczonych nadzorujących przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Należy zadać rzeczowym nie powinno bowiem prowadzić do rozluźnienia kontroli pracy przedsiębiorstw. (GR)

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Anteny w plastiku

Anteny UKF są bardzo wrażliwe na warunki atmosferyczne, które niekiedy uniemożliwiają nawet eksploatację radiotelefonu. Inżynierowie z Gdanskich Zakładów Opatrzności opracowali sposób ochrony anten składających się ze spienionego tworzywa sztucznego. Powłoka ta nie zmienia własności elektrycznych anteny i jednocześnie skutecznie chroni ją przed niszczeniem działaniem warunków atmosferycznych. (BN-T PAP)

„Przemysł narodowy”

Największym przemysłem Austrii — jest przemysł motoryzacyjny. Okazuje się, że ponad jedna dziesiąta wszystkich zatrudnionych (ok. 500 tys. ludzi) pracuje przy produkcji, montażu, handlu bądź usługach związanych z motoryzacją. Warto przypomnieć, że austriacki przemysł samochodowy wypuszcza każdego roku ok. 350 tys. pojazdów. (Motor 25/67)

Elektryczny spinning

Tak zwany kołowrotek do nawalniania żyłki przy wędrownym został ostatnio w sposób rewolucyjny zmodyfikowany w USA. Mianowicie kołowrotek zaopatrzonego w miniatury 3-biegowy silniczek elektryczny zasilany z ognia elektrycznego. W ten sposób wędziarka, w celu zwilżenia żyłki na kołowrotek operuje jedynie przyciskiem, a nie musi kręcić korbką. Ciężar elektrycznego kołowrotka ok. 700 gramów (PT nr 23/67)

Przeciw grom

Naukowcy w Instytucie Przemysłu Organicznego opracowali taki preparat przeznaczony do zwalczania gromów i innych owadów atakujących zwierzęta hodowlane. Środek ten wytwarzany jest z odpadków powstających przy produkcji stionu. Preparat otrzymał nazwę „Tabawon”. Jego produkcję podjęły zakłady w Gorzowie. Próba partia „Tabawon” znajduje się wkrótce na rynku. (BN-T PAP)

Ciężkie odlewanie stali

Agreagatem niezwykle udanym okazało się pociągowe urządzenie do odlewania stali spobitego ciągłym, wytwarzany jest z odpadków powstających przy produkcji stionu. Preparat otrzymał nazwę „Tabawon”. Jego produkcję podjęły zakłady w Gorzowie. Próba partia „Tabawon” znajduje się wkrótce na rynku. (BN-T PAP)

Korkociąg śmigłowcom

Po raz pierwszy w historii lotnictwa udało się dokonać śmigłowcom ewolucji powietrznych, stosownych raczej dla samolotów, jak korkociąg, bezczeka itp. Nowy śmigłowiec o takich możliwościach akrobacyjnych zaopatrzony jest w krótkie hoczne płaty nożne, poprawiające jego stateczność. Zbudowano go w znanych amerykańskich zakładach samolotowych Lockheed. (PT nr 30/67)

Przewiewne i nieprzemakalne

Dążąc do zapewnienia tej podwójnej funkcji tkanin włókienniczych, jedno z laboratoriów badawczych przemysłu włókienniczego w USA opracowało ostatnio nową technologię wykańczania tkanin odzieżowych. Materiał ma pory, które w normalnych warunkach są otwarte. Pod wpływem wilgoci (np. deszczu) pory te zamykają się w ciągu 30-60 sekund na skutek pęcznienia włókien

tkaniny i materiał staje się nieprzepuszczalny (podobny do powłoczonego warstwą gumy). Po wyschnięciu tkanina staje się ponownie porowata. W produkcji stosuje się specjalne środki chemiczne oraz nową technikę powlekania nimi tkaniny. Opisane tkaniny mogą być wyrabiane z bawełny, włókien wiskozowych, poliestrów, nylonu lub mieszaniny różnych włókien („Chemistars” nr 3/67).

Zastępuje plug i bronę

W Przemysłowym Instytucie Mechanizacji Rolnictwa w Poznaniu konstruowano prototyp nowego rodzaju pluga — tzw. plugo-frezarki. Jest to urządzenie, w którym obok odkładnicy pluga zainstalowano rozdrażniacz gleby wirniki. Plugo-frezarka wykonuje więc jednocześnie orkę i brzoziowanie. Badania przydatności nowego urządzenia będą prowadzić w tym roku specjaliści z warszawskiego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. (BNT PAP)

Stołeczne trasy

Przed wojną (w roku 1938) łączna długość tras zbiorowej komunikacji w Warszawie wynosiła ogółem 183 km. W roku 1950, po odbudowie zniszczonych, już 215 km. W chwili obecnej stołeczna posiada 532 km tras komunikacyjnych, przy czym najbardziej rozbudowaną arterie komunikacji autobusowej — ok. 390 km. (Motor 25/67)

Zmierzch wycieraczek

Chemicy amerykańscy opracowali środek chemiczny do pokrywania szyb, który powoduje natychmiastowe rozprzeczanie kropel wody do postaci cienkiej, całkowicie przezroczystej warstwy na szybie. Środek jest dostatecznie trwały i odporny na wpływy atmosferyczne oraz mechaniczne. Konieczność odnawiania warstwy — przeciętnie co 3 miesiące. (PT nr 27/67)

Wzrost zużycia azotu

Według najnowszych szacunków British Sulphur Corp. Ltd. światowa produkcja azotu w okresie 1965/66 wzrosła o 12,5 proc., osiągając wielkość 20 095 mln ton azotu. W tych samych proporcjach wzrosło zużycie azotu (12 proc.), który w tym czasie 22 817 mln ton. Większość azotu (85 proc.) wykorzystana była w produkcji nawozów sztucznych, która osiągnęła poziom 15,6 mln ton (w przeliczeniu na 30 proc. wzrost w 1965/66). W porównaniu z poprzednim rokiem: zużycie tych nawozów zamknęło się liczbą 19,3 mln ton (wzrost o 12,5 proc.). (Chemische Industrie 18/66)

90 nowych patentów PAN

80 zgłoszeń patentowych wpłynęło w ub. roku do Urzędu Patentowego PRL z 15 placówek Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowanie naukowców wynalazczością w ostatnich latach znacznie wzrosło. W okresie 1965-1966 Urząd Patentowy otrzymał 151 zgłoszeń patentowych od pracowników Akademii, podczas gdy w okresie poprzednim 11 lat jej istnienia zgłoszeń takich wpłynęło tylko 146. (BNT-PAP)

Dławnica wybuchów

Dobrowolne urządzenie, wypróbowywane obecnie w Stanach Zjednoczonych, powoduje niemal błyskawiczne zniszczenie eksplozji w kopalniach węgla. Urządzenie to zapobiega zapaleniu się metanu lub pyłu węglowego w krytycznym ułamku sekundy, zanim dojdzie do katastrofalnego wybuchu. Jest to montowane w korytarzu kopalni w taki sposób, aby mogło wykrywać ultrafioletowe promieniowanie, wydzielane przez zapalającą się metan. W ciągu jednej dziesiątej sekundy skądinąd urządzenie rozpływa w powietrzu drobno sproszkowane chemikalia (dwuwęglan potasu, samolubny mieszaniny z borkiem potasu), które duszą płomień. Dzięki temu powstrzymuje eksplozję, nie dając jej się spowodować gwałtownym spalaniem, nie dając powstać „Horyzontu Techniki” nr 10).

Boje z własną energią

„opracowali dwaj japońscy inżynierowie. Boje wytwarzają samodzielnie energię elektryczną, potrzebna do ich oświetlenia. Opracowano dwie wersje napędu prądnic: pierwsza polega na tym, że ruch pionowy fal morskich oddziałuje na długi pionowy pret, zamocowany u spodu łodzi, którego ruchy sprzęgają powietrze, napędzające turbinę. Druga wersja napędu wykorzystuje poziomy ruch fal, przekształcając go na ruch wałachowy, następnie obrotowy. (PT nr 22/67)



Dożynkowy gość

Posiadacze „kart kredytowych” otrzymują raz na miesiąc wyciąg z konta, w którym wymienione są wszystkie rachunki podpisane przez posiadacza w czasie tego okresu. Należność płatna jest we Włoszech w lirach.

● Amerykańskie towarzystwo lotnicze „Pan American World Airways” powstało w 1927 r., rozpoczynając loty na długości 145 km. W rok później trasa wynosiła 400 km, a w 1929 r. — 18 500 km. W 1935 r. odbył się pierwszy lot przez Pacyfik, a w 1939 r. przez Atlantyk. W 1966 r. „PAN-AM” przewiozło 6 700 tys. pasażerów. Dziś „PAN-AM” zatrudnia 35 tys. osób, a park lotniczy wynosi 112 odrzutów pasażerskich. Obsługuje trasy długości 124 tys. km. przeważnie poza granicami USA.

● W 1966 r. wśród 26 europejskich sieci kolejowych, 4 nie posiadały żadnej elektryfikowanej linii. Z pozostałych 22 proc., 4 zarządy kolejowe miały 50-100 proc. swych linii elektryfikowanych, 8 zarządów 20-30 proc., 3 zarządy 10-20 proc., 5 zarządów 1-10 proc. i 2 zarządy mniej niż 1 proc. Rekord posiadała szwajcarska sieć BLS (Bern-Lötschberg-Simplon), mająca w 100 proc. elektryfikowaną sieć kolejową. Za nią krociły szwajcarskie koleje federalne z 99,1 proc. elektryfikowania. Na trzecim i czwartym miejscu znajdowały się szwedzkie i holenderskie koleje — 55,1 i 50,2 proc. elektryfikowania. Dalej szły: Włochy — 48,5 proc., Norwegia — 46,9 proc., Luksemburg — 40,4 proc., Austria — 36,3 proc., Belgia — 22,7 proc., Francja — 21,7 proc., NRF — 21,2 proc., Hiszpania — 20,1 proc., Czechosłowacja — 13,5 proc., Wielka Brytania — 12 proc., Por-

tugalia — 11 proc., Polska — 11 proc., NRD — 6,6 proc., Węgry — 5,4 proc., Jugosławia — 4 proc., Dania — 2,7 proc., Rumunia — 0,5 proc., Turcja — 0,4 proc. elektryfikowania sieci kolejowej.

● Brytyjskie koleje oddały do użytku na trasie Londyn — Bristol pierwsze wagony-salony. W miejsce 4 przedziałów zostały urządzone 2 salony. Każdy z nich posiada 10 miejsc. Podłogę pokryto materiałem elastycznym, a światło posiada system indywidualny. Z wagonów tych mogą korzystać pasażerowie I klasy bez dodatkowej opłaty.

● Każdy członek nowo powstałego klubu pod nazwą „Six Continents Club” jest uprzywilejowanym gościem w 41 hotelach należących do „Intercontinental Hotels Corporation”. Według życzenia otrzymuje on najlepsze pomieszczenie nawet wówczas, gdy innych podróży odprawia się z przyszłociowym „kwitkiem”. Do jego dyspozycji stoją sekretarki mówiące obcymi językami, sale konferencyjne, organizuje się konferencje prasowe czy prozono przyjęcia.

● W pierwszym półroczu br. bawili w CSRS — 219 177 turystów zagranicznych. W tym samym okresie za granicę wyjechało 101 079 obywateli czeskich. W porównaniu z ub. rokiem ilość przybyłych turystów zagranicznych zwiększyła się o 37 568 osób. Turysty z krajów kapitalistycznych i zamorscy przebywali w Czechosłowacji przeciętnie 5 dni, natomiast turyści z krajów socjalistycznych — 2,5 dnia.

O ile chodzi o obywateli czeskich, to bawili oni w krajach socjalistycznych przeciętnie 3 dni, a w krajach kapitalistycznych 5,3 dnia.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Bruch, Stanisław Chęciński (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nacz.), Mirosław Dynar, Henryk Flakier, Ryszard Gadoński (zast. red. nacz.), Jan Głowczyński (redaktor nacz.), Mirosław Kozłowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pastuska, Grzegorz Piskorski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Marian Sikora, Karol Szwarc, Włodzisław Sztybel, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczesany, Janusz G. Zieliński.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wiejska 35. Telefon: redaktor naczelny 22-06-28, zastępcy redaktora naczelnego 21-53-57 i 22-03-02 sekretarz redakcji 22-03-02, redakcja 22-03-02 i 22-03-04, sekretariat 22-03-02.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa”, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-02, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

Prenumeratę krajową przyjmuje urząd pocztowy, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto N-1-100020 Centrali Kierownictwa Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 33. Zamówienia przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartał 26 zł, półroczna 52 zł, roczna 78 zł. Prenumerata zagraniczna o 40 proc. droższa — przyjmowana jest przez Biuro Kierownictwa Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 33, konto PKO Nr 1-6-100024. Egzemplarz zderzanki/zwrotowa można nabyć w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, na miejscu lub na zamówienie za załączeniem pocztowym, konto PKO Nr 116-6-70001 VII O/M Warszawa.

Druki: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.